

44.000 dokerów strajkuje w Anglii

LONDYN. — Czwarty tydzień trwa z niesłabnącą siłą strajk dokerów londyńskich. Do strajku przyłączyło się przeszło 500 dokerów w Manchesterze. W ten sposób strajk ogarnął już 8 największych portów Anglii i blisko 44.000 dokerów. Liczba statków unieruchomionych w portach brytyjskich wynosi 344.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 255 (579) BIAŁYSTOK, czwartek 28 października 1954 r. Cena 20 gr

TRZEBA PRZYJŚĆ Z POMOCĄ OFIARNYM ROBOTNIKOM z budowy kolektora

W Zambrowie czas liczy się już na minuty

ZAMBROW. Im bliższy jest termin zakończenia wszystkich prac przy budowie przedziału Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, tym bardziej wzrasta tempo robót na wszystkich odcinkach wielkiej budowy.

Trzeba podkreślić, że cała załoga pracuje bardzo ofiarnie, aby dotrzymać słowa danego partii w podjętych zobowiązaniach produkcyjnych.

Szczególnie natężone są roboty przy budowie kolek-

tora. Wykonywanie prac bardzo poważnie utrudnia kurzawka. Robotnicy zatrudnieni na tym odcinku przy pogłębianiu i poszerzaniu rowów oraz układaniu rur kamionkowych, pracują dzień i noc, aby jak najszybciej wykonać trudne zadanie. Na wyróżnienie zasługują brygady Antoniego Bogunieckiego i Aleksandra Modzelewskiego, które — gdy zachodzi niebezpieczeństwo zalania rowów wodą — nie opuszczają stanowiska do chwili zabezpieczenia kolektora.

Uwaga, pracownicy umysłowi Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i Olsztyńskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego! Załoga budująca kolektor apeluje do Was! Pomóżcie przy zasypywaniu rowów na kolektorze! Pomóżcie w dotrzymaniu terminu!

Wzmoczone prace, w dzień i noc, trwają także na budowie dróg wewnętrznych. Podkreślić tu należy ofiarność brygad Bolesława Gronostajskiego i Jana Rutkowskiego.

W części socjalno-bytowej, na parterze, prace wykonywane dobiegają końca. Kończy się już malowanie, układanie ostatnich metrów posadzki i zakłada się ostatnie urządzenia instalacji elektrycznej.

Dobiega również końca montaż przeznaczonych do uruchomienia zgrzeblarek. Dziś, 3 dni przed terminem, zostanie wprowadzonych do hali, do montażu osiem ostatnich planowanych zgrzeblarek. Zostaną one zmontowane do 1 grudnia, zamiat — jak przewidywał termin — do 15 grudnia.

Przy montażu zgrzeblarek rozwinęło się zainicjowane przez brygady Mankiewicz i Bora współzawodnictwo pracy. Produją brygady Jerzego Syskiewicza i Ryszarda Brzozowskiego. (sw)

By wziąć aktywny udział we współrządzeniu krajem

Spółdzielcy z Denisek

wysuwają kandydatów do WRN

BIELSK. — Licznie zebrał się w swej świetlicy spółdzielcy i chłopcy indywidualni z Denisek w pow. bielskim, by wysunąć swych kandydatów na członków Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Przewodniczący zebrania, sołtys Jan Sacko, prosi do prezydium przodujących mieszkańców gromady, a między innymi członkinie spółdzielni ob. Ninę Mironiuk — przewodniczącą rady kobiecej, tow. Jakuba Gulko, sekretarza organizacji partyjnej oraz gościa z Bielska, kierownika Powiatowego Zarządu Rolnictwa, tow. Michalskiego, tow. Michalski, który opowiada o przodkach w powiecie spółdzielni produkcyjnej, pomaga dziś także spółdzielcom w przeprowadzeniu zebrania i w referacie swym wyjaśnia zadania rad narodowych.

Mówiąc o radach narodowych nawiązuje do postępów tradycji rewolucyjnych chłopów z Denisek. Wspomina, jak to oni pod kierownictwem członków KPZB walczyli o władzę ludową. Dziś spółdzielcy z Denisek pragną umocnić jeszcze bardziej tę władzę, dzięki której zmieniło się poważnie życie ich gromady. Spółdzielnia posiada już budynki gospodarcze i nosi się z zamiarem zbudowania (już w niedalekiej przyszłości) świetlicy oraz szkoły. Wzrosło znacznie poziom życia spółdzielców, którzy posiadają dziś własny samochód ciężarowy oraz liczny inwentarz żywy.

Nie przypadkowo też reprezentowali spółdzielcy owoce swojej pracy na wystawach rolniczych w Lublinie i w Bielsku. Osiągnięcia spółdzielców są bowiem duże: 17 kwintali zboża z hektara, 40 sztuk trzody, 42 owce i 32 sztuki bydła na każde 100 hektarów — to sukces nie lada. Ambicją kolektywu spółdzielczego jest zwiększyć jeszcze bardziej te osiągnięcia.

Zamiary te zrealizują i być może jest jak najszybciej uruchomienie, spółdzielcy z Denisek pragną wywinąć spośród swego grona kogoś najbardziej tej sprawie oddanego, by reprezentował ich interesy w radzie narodowej.

Toteż Jakub Gulko, sekretarz organizacji partyjnej, który dobrze zna ludzi, powiedział, że jego zdaniem takim odpowiednim kandydatem może być członkini spółdzielni, ob. Mironiuk.

— Zgłaszam kandydaturę na członka WRN obywatelki Niny Mironiuk — mówi krótko sekretarz. — Pracuje ona chętnie w spółdzielni, nie opuszcza się w robocie, a prócz tego prowadzi naszym kobietom, jest oddana spółdzielni, może też być radnym.

Spółdzielcy żywo reagują, kandydatura trafna, świadczą o tym huczne brawa, którymi ją poparto.

Spółród zebranych pada wniosek, by wysunąć drugą jeszcze kandydaturę.

Aleksander Gulko proponuje kandydaturę sekretarza organizacji tow. Jakuba Gulko. Krótko uzasadnia tę kandydaturę, bo cała wieś zna i ceni tego towarzysza. Również tę kandydaturę przyjęło owacyjnie.

Następnie chłopcy zastanawiają się, jak czynem zadokumentować, że pragną poprzez swych kandydatów współzawodniczyć w rządzeniu krajem.

Deniski będą w myśl nowego podziału administracyjnego należały do gromady Ploski. Budowano już w kierunku tej gromady drogę czynnem społecznym, ale nie zupełnie ją ukończono.

— Teraz trzeba dokończyć budowę drogi — proponuje tow. Jakub Gulko. Projekt

trafia do przekonania i przetrada się w zobowiązanie. Droga będzie w najbliższych dniach całkowicie ukończona.

Nie wystarczy mieć ładną ulicę, potrzebne jest również oświetlenie. Prąd elektryczny jest w Denisekach, lecz do lamp ulicznych nie jest podłączony.

Chłopi zgodnie proponują, by poczynić starania o podłączenie lamp i oświetlenie ulicy.

Zebranie zakończył występ miejscowego zespołu artystycznego ze szkoły podstawowej. (jl)

W Akademii Medycznej

BIALYSTOK. — 34 lata temu przychodzili tu do Tymczasowego Rewolucyjnego Komitetu Polski delegaci pierwszych rad robotniczych i chłopskich. 34 lata temu organizowali tu pierwsze na Białostocczyźnie rewolucyjne rady Dzierżyński, Marchlewski i Kon.

Dzisiaj w tej samej sali zebrali się pracownicy naukowi i administracyjni, przedstawiciele studentów pierwszej na Białostocczyźnie wyższej uczelni — Akademii Medycznej, by jako pełni prawni obywatele budującego socjalizm kraju wyłonić spośród siebie kandydatów na radnych Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej. Jaką silną wymowę mają tu w tej sali słowa przewodniczącego Uczelnianego Komitetu Frontu Narodowego, profesora dr-a Jakuba Chlebowskiego, który mówi o tym, czego wspólnym wysiłkiem całego narodu dokonaliśmy w okresie minionych lat dziesięciu.

Ileż twórczego optymizmu człowieka, który zna swoją drogę, jest w tym, co mówi młody naukowiec mgr Raziemier Jaroszewicz:

— Najważniejszą może rzeczą w naszych osiągnięciach jest głębokie poczucie, że jest się potrzebnym w społeczeństwie. To czuje każdy obywatel. I to jest właśnie też jedną z przyczyn naszych sukcesów. Idąc zjednoczeni we Froncie Narodowym do wyborów, winniśmy mówić o takich ludziach, którzy widzą osiągnięcia, ale widzą i braki. Którzy wiedzą, jak te braki trzeba usuwać. Takich lu-

dzi powinniśmy widzieć w naszych radach.

Burzę oklasków wywołują słowa prof. dr Stanisława Legieżyńskiego, który proponuje, by do Wojewódzkiej Rady Narodowej wysunąć kandydaturę rektora Akademii Medycznej — prof. dr TADEUSZA KIELANOWSKIEGO.

— Młodzież akademicka, studenci zorganizowani i niezorganizowani — mówi Adam Pawliński, student III roku — głęboko przeżywają wybory do rad narodowych. Zaznaczyli się tu na zebraniach grup studenckich, gdzie studenci samorzutnie zgłaszali swój udział w pracach społecznych związanych z wyborami. Można by zapytać dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że studenci białostoccy są głęboko powiązani z władzą ludową.

Uważam, że koniecznym było, by w radach narodowych znaleźli się i studenci. Tacy, którzy by godnie reprezentowali ogół studentów, dbali o ich interesy.

Ze obie zgłoszone przez zebranych kandydatury na członków Miejskiej Rady Narodowej — studenta II roku ZYGMUNTA PODJASKIEGO i studenta III roku WIKTORA ŁOTOCHOWSKIEGO — odpowiadają tym wymogom, świadczyły oklaski obecnych.

Zgodnie poparto również kandydatury adiunkta Kliniki Ginekologiczno-Położniczej, dr-a ALEKSANDRA KRAWCZUKA oraz dr STANISŁAWA BANIKOWSKIEGO — na członków Miejskiej Rady Narodowej. (hk)

Wśród pracowników kultury i oświaty

Seminarium dla pracowników kulturalno-oświatowych województwa białostockiego, które odbyło się w Związkowym Domu Kultury przy ul. Kilińskiego — miało niecodzienny charakter. Wsuwano tam najaktywniejszych działaczy kulturalnych i związkowych na kandydatów na radnych do Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.

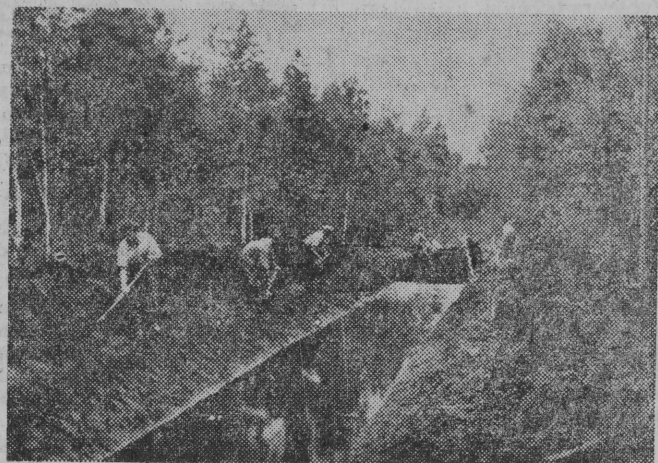
— Praca nad pełnym rozkwitem życia kulturalnego Białostocczyzny jest odpowiedzialna i trudna. Po to, aby kultura nasza była bardziej twórcza, aby opierała się na regionalizmie, aby przypominała nam rewolucyjne dzieje Białostocczyzny, musimy czuć, że nasz rozwój jest tacy ludzie, którym z całym zaufaniem możemy te zadania powierzyć — mówi kierowniczka świetlicy przy

Fabryce Pluszu, Walentyna Szczep. — Na radnego do Wojewódzkiej Rady Narodowej proponuję kandydaturę prof. STEFANA SOBIERAJSKIEGO, jednego z czołowych działaczy muzycznych województwa białostockiego.

Pierwsza kandydatura na radnego MRN poparta jest głosami, gorącymi oklaskami. Tow. SENDER PETRYCER, inspektor PPK „Ruch”, jest bowiem znany jako długoletni działacz komunistyczny.

LUDOMIR SZUBZDA, znany działacz związkowy, obecny kierownik Związkowego Domu Kultury, w ciągu swej pracy wykazał wiele troski o sprawy związane z rozwojem kultury w naszym województwie. Również jego kandydaturę wysunął aktywnie

(Ciąg dalszy na str. 2)



NA ZDJĘCIU: chłopski czyn społeczny — mieszkańcy gromady Kotaki pow. Grajewo przy pracach melioracyjnych na Kuwasach. CAF — fot. Czarnogórski

Do wszystkich wyższych uczelni
i instytutów naukowych w Polsce

APEL UNIwersYTETU M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ w Lublinie

WARSZAWA. — W czasie uroczystości 10-lecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, które obchodzone było w dniach 23 i 24 bm. rektor i senat UMCS zwrócili się do wyższych uczelni i instytutów naukowych w Polsce z następującym apelem:

„W wykonaniu uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powołano do życia Wyższą Szkołę Rolniczą w Szczecinie.

Władza ludowa zabezpiecza potrzebne środki. Jednakże pracownicy nauki wszystkich szkół wyższych i instytutów naukowych mają niewątpliwie ambicję, aby naj młodszą uczelnią — pierwszą wyższą szkołą rolniczą utworzoną po II Zjeździe, była i ich dziełem, aby nowa uczelnia jak najszybciej uzyskała to wszystko, co zazwyczaj bywa dorobkiem wieloletniej pracy.

Ukonkretniając to dążenie senat i rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pierwszą wyższą uczelnię, powołanej do życia w Polsce Ludowej, wzywa wszystkie wyższe szkoły i instytuty naukowo-badawcze do udzielenia Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie, najmłodszej uczelni Polskiej Ludowej, pomocy w opracowaniu projektów i planów rozwoju uczelni, w powiększeniu obsady kadrowej i miarę rozwoju organizacyjnego szkoły, w kompletowaniu aparatury i sprzętu oraz w uzupełnieniu księgozbiorów zakładów i biblioteki.

Apelujemy, aby uczelnie i instytuty we współpracy z innymi ośrodkami naukowymi w kraju pomogły Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie w ramach swych planów badawczych w możliwie szybkim rozszerzeniu pracy naukowej nad najważniejszymi

Katastrofa kolejowa

WIEDŃ. — W pobliżu Wiednia między stacjami Stockenau i Sirmdorf wydarzył się pociąg pociąg. Trzy wagony uległy rozbiciu. W katastrofie zginęły trzy osoby. Przeszło 40 osób jest ciężko rannych.

W walce o przyszłoroczne plony Zaoraliśmy już ponad 270 tysięcy ha

Powiat grajewski na szarym końcu

Szybkie i sprawne przeprowadzenie orki zimowych to jedno z głównych zadań stojących obecnie przed wsią. Wszystkie spółdzielnie, PKR, jak również chłopcy gospodarujący indywidualnie powinni jak najszybciej zakończyć orki, gdyż jest to gwarancja wysokich przyszłorocznych plonów.

W całym województwie zaorano dotychczas już ponad 270 tys. ha. Na czoło wybiła się pow. sokólski, gdzie spółdzielnie produkcyjne zaorały już 95 proc. ziemi przeznaczonej pod wiosenne uprawy. Spółdzielniom starają się dotrzymać kroku chłopcy indywidualni, którzy orki zimowe wykonali już w 86 proc. Dobrze przebiegają orki również w powiatach: Łomża, Mońki i Białystok. Np. w pow. Łomża spółdzielcy zaorali 94 proc. ziemi przeznaczonej pod uprawy jare, a chłopcy indywidualni swój plan wykonali w przeszło 70 proc.

Są jednak powiaty, w których zaorano znikomy procent ziemi. Do takich należą Gołdap, Elk i Grajewo.

Świadczy to o małym zrozumieniu korzyści, jakie przynosi wykonanie przed zimą głębokich orki, świadczy to też o niedostatecznej w tym kierunku pracy masowo-uświadamiającej. Niespełna 10 proc. orki zimowych wykona-

nych dotychczas w pow. grajewskim to stan alarmujący. Sprawy tę powinien zainteresować się bliżej Komitet Powiatowy partii.

Premier Nehru opuścił Pekin

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje, że przed opuszczeniem Chińskiej Republiki Ludowej premier Indii Nehru złożył wizytę pożegnalną. Przewodniczącemu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungowi, wiceprzewodniczącemu Czu Teh'owi, przewodniczącemu Stałemu Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi, premierowi Rady Państwowej ChRL i ministrowi spraw zagranicznych Czu En-lajowi.

Premierowi Nehru towarzyszyły osoby przybyłe z nim do Chińskiej Republiki Ludowej.

Podczas wizyty pożegnalnej premier Nehru odbył z Przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem rozmowę, która trwała półtorej godziny.

* * *

W dniu 27 bm. premier Nehru opuścił Pekin, udając się w drogę powrotną do Delhi.

W Komisji Politycznej ONZ

A. Wyszyński wzywa do porozumienia

w sprawie redukcji zbrojeń

NOWY JORK. — 25 bm. w toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ nad sprawą redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady zabrał głos szef delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński, który oświadczył m. in.:

— W sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej, wodnorodowej i innego rodzaju broni masowej zagłady osiągnięto obecnie zbliżenie między stanowiskiem ZSRR a stanowiskiem państw zachodnich. Znalazło to wyraz w fakcie, że jako podstawę konwencji międzynarodowej, której zawarcie proponuje ZSRR zaleca się wziąć francusko-angielskie propozycje z 11 czerwca 1954 r. Tym też należy tłumaczyć ważną okoliczność, że przedłożony Komisji przez delegację kanadyjską projekt rezolucji stał się obecnie projektem 5 delegacji — Kanady, USA, Anglii, Francji i ZSRR.

ZBLIŻENIE POGLĄDÓW

Wyszyński przypomniał, że podczas gdy w przeszłości istniały poważne różnice poglądów między ZSRR a mocarstwami zachodnimi, np. w tak ważnej sprawie jak zasada faz rozbrojenia, to obecnie różnice te usunęły. Z jednej strony — państwa zachodnie przyjęły zasadę re-

dukcji zbrojeń, czego ZSRR domagał się od początku, z drugiej zaś strony — propozycje radzieckie uwzględniają angielsko-francuskie plany w sprawie redukcji zbrojeń zwykłego typu i sił zbrojnych w dwóch fazach.

Następnie A. J. Wyszyński wyjaśnił, że według projektu radzieckiego zadaniem tymczasowej komisji kontroli będzie polegało na nadzorze nad wykonywaniem przez państwa swych zobowiązań w dziedzinie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń zwykłego typu. W drugim stadium przewidziane jest wprowadzenie zakazu broni atomowej i wówczas utworzony będzie stały organ kontrolny.

A. Wyszyński zwrócił się do przedstawicieli państw zachodnich z zapytaniem, czy godzą się oni, aby podjęcie kroków w kierunku redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady było równocześnie z uruchomieniem stałego międzynarodowego organu kontrolnego. Jeżeli państwa zachodnie godzą się na to, wówczas odpadną przeszkody, aby stały międzynarodowy organ kontrolny zaczął funkcjonować z chwilą rozpoczęcia realizacji planu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

TRZEBA PODPISAC WSPÓLNĄ KONWENCJĘ

— Muszę zaznaczyć — powiedział A. Wyszyński — że ZSRR jest za tym, aby porozumienie w sprawie funkcji i pełnomocnictw organu kontrolnego — jako część składowa jednolitej konwencji międzynarodowej — było osiągnięte przed rozpoczęciem realizacji programu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej w drodze podpisania wspólnej konwencji międzynarodowej.

Uważałem za celowe — powiedział przewodniczący delegacji ZSRR — zwrócić uwagę na te zagadnienia, o co do których nastąpiło obecnie zbliżenie punktu widzenia Związku Radzieckiego i punktu widzenia mocarstw zachodnich. Związek Radziecki dąży do ułatwienia osiągnięcia porozumienia w danym problemie i oczekuje odpowiednich kroków ze strony mocarstw zachodnich.

PRASA ŚWIATOWA komentuje NOTĘ radziecką

Prasa światowa komentuje notę rządu radzieckiego z 23 bm. w sprawie Niemiec i bezpieczeństwa zbiorowego Europy, wystosowaną do rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

FRANCJA

Cała prasa paryska obszernie omawia notę rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich.

„COMBAT” pisze m. in.: Należy wyznać rokowania ze Wschodem.

Należy wyznać rokowania ze Wschodem, albowiem od ich wyniku zależy będzie pokojowe współistnienie dwóch przeciwstawnych sobie bloków.

„POPULAIRE DE PARIS” (organ socjalistów) uważa, iż rokowania ze Związkiem Radzieckim w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie można rzekomo pogodzić z remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

USA

„NEW YORK TIMES” pisze, iż „Zachód odrzucił propozycje ZSRR w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw”.

„NEW YORK HERALD TRIBUNE” stwierdza, że między Londynem i Paryżem z jednej strony, a Waszyngtonem z drugiej istnieją pewne rozbieżności, dotyczące ostatniej noty Związku Radzieckiego. „Podczas, gdy Waszyngton zamierza odrzucić notę radziecką nie wdając się w żadne rozważania — Londyn skłonny jest uważać, iż ostatnia nota ZSRR zawiera poważniejsze propozycje niż poprzednie noty”.

ANGLIA

„DAILY WORKER” podkreśla, że możliwe jest pokojowe zjednoczenie Niemiec, jak również stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa.

„DAILY HERALD” wzywa, aby wraz z przygotowaniami do ratyfikacji uchwał paryskich prowadzić równocześnie rozmowy ze Związkiem Radzieckim.

Inne dzienniki popierają tezę: najpierw ratyfikacja, a po ratyfikacji rokowania ze Związkiem Radzieckim.

Tydzień Postępowej Kultury Niemieckiej

KULTURA W SŁUŻBIE POKOJU I BRATERSTWA NARODÓW

JOHANNES Becher i Bertold Brecht, Anna Seghers i Arnold Zweig, Kuba i Stephan Hermlin, Willy Bredel i Hans Marchwitza, Max Zimmering i Hedda Zinner — to twórcy dobrze znani czytelnikowi polskiemu. Wszyscy ci autorzy przemówili w swych utworach do narodu polskiego, jako wypróbowani i szczerzy przyjaciele, jako artyści wysokiej klasy, zdolni wzruszyć każdego człowieka, któremu drogie jest pragnienie pokojowego współzycia między narodami.

Idea postępu, idea pokojowego współzycia ma swoje piękne i szczerne tradycje w dziejach narodu niemieckiego. Nie ma w dziełach Bacha nienawiści, nie ma jej również w dziełach Goethego i Schillera, nie ma jej w dziełach Herdera, Lessinga, Heinego. Myśl Karola Marksa i Fryderyka Engelsa nadełała nowy bieg dziejom

ludzkości. Idea ta ucieleśnia się dziś w dążeniach i pragnieniach mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Były zbieg z kraju i agent wywiadu USA mówi o życiu na Zachodzie

W 1949 r. Henryk Słosarek z Chorzowa zbiegł wraz z żoną z kraju do Niemiec zachodnich. Ale po 5 latach tułaczki na obczyźnie, Henryk Słosarek zwrócił się do polskich władz z prośbą o umożliwienie jemu i jego żonie powrotu do kraju. Władza ludowa przyjęła jego prośbę. Wrócił on do Ojczyzny i do normalnego życia.

Oto, co powiedział Słosarek o swoich przeżyciach:

„Po przekroczeniu granicy do Niemiec zachodnich zostaliśmy aresztowani przez policję i zamknięci w więzieniu, a później odesłani do obozu DP w Markt Duebark”.

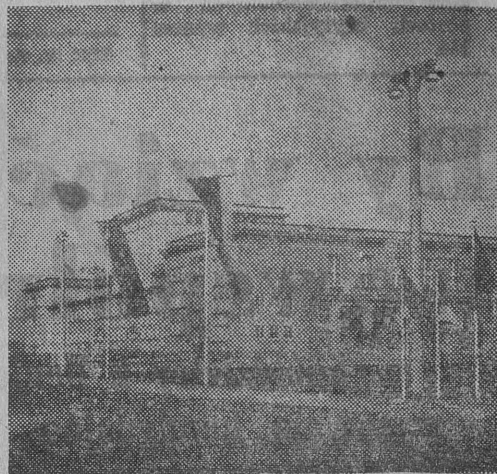
W ciasnych, barakowych kłitkach obozu gnieździło się po 30 mężczyzn, kobiet i dzieci. 2 i 3-piętrowe zapluskowane przyce bez pościeli, koce zawieszane. Na 400 osób w obozie — 1 umywalka. Wyżywienie poniżej krytyki. Nędza w obozie zmuszała jego mieszkańców do uprawiania kłusownictwa i kradzieży w okolicznych wioskach. Kończyło się to przeważnie aresztowaniem i sądem.

„Dla uchodźców nie ma nadziei na lepsze jutro, gdyż w Niemczech zachodnich utrzymanie pracy jest dla nich niemożliwością”.

Ciężką sytuację w obozie wykorzystywał wywiad amerykański, werbując uchodźców do roboty szpiegowskiej. Niektórych wcielano do wojska i wysyłano na Koreę, gdzie wielu zginęło na froncie. Słosarek dał się wciągnąć do współpracy z wywiadem amerykańskim.

„W grudniu 1952 r. — kontynuuje Słosarek — mój szef, major amerykańskiego wywiadu — Kovacs, polecił mi wkroczyć się do wywiadu niemieckiego po to, abym mógł informować Amerykanów o tym, co się tam dzieje.

Odmówiłem, bo nie chciałem ryzykować. Mjr. Kovacs spoliczkował mnie za to i „radził”, abym jak najszybciej zaczął mu donosić, co się dzieje w biurze niemieckiego wywiadu”. Zapędzony w ślepy zaułek nieustannym szantażem wywiadu amerykańskiego — decyduje się na ponowną ucieczkę — tym razem w drugą stronę, do kraju, który opuścił w nadziei znalezienia na Zachodzie zbytku i dolarów, a zamiast czego znalazł głód i drogę zdrady.



13 października 1954 r. otwarty został jeden z najwspanialszych i największych domów kultury w NRD Pałac Kultury Pracowników Przemysłu Chemicznego w Bitterfeld.

NA ZDJĘCIU: Pałac Kultury im. Wilhelma Piecka w Bitterfeld. (FOT — CAF)

wypełnione są pamiętnikami i „dziełami” gestapowców i byłych generałów. I sądzę, że nie tak ostro nie rysuje obrazu rządów z Bonn, jak to właśnie zjawisko: dzieła Goethego, jeśli wydane zostały w Lipsku, są zakazane w Niemczech zachodnich...

W Niemieckiej Republice Demokratycznej wyrosły nowe kadry pisarskie: obok pisarzy starszych z znakomitych nazwiskach, znanych szeroko na całym świecie, pojawiają się nowe nazwiska pisarzy i to jest zapewne najpiękniejsze w dziejach kultury młodej republiki: nowy ustrój, nowy ład społeczny sprawił, że masy pracujące poruszone ideą walki o pokój i budowę socjalizmu potrafiły zasilić nowymi, licznymi twórcami istniejące zastępy pisarzy. Liczne wydawnictwa niemieckie przynoszą coraz częściej książki pisarzy nowych, nieznanych do niedawna. Nie chciałbym mnożyć nazwisk, zwłaszcza, że nie są one jeszcze znane naszemu czytelnikowi. Nie można jednak pominąć nazwiska Erwina Strittmatera. Jest to były murarz pochodzący ze wsi, autor głośnej komedii „Katzgraben”, niedawno przeczytałem dwie jego piękne powieści — „Ochsenkutscher” i „Tinko”.

Tak więc, gdy w zachodniej części Niemiec starzy, zasłużeni pisarze, wyczerpani i bliscy śmierci z głodu, opuszczają swoją ojczyznę — w NRD, tam gdzie rządzi lud, spełniają się w walce i w trudzie marzenia, którym wyraz dawali myśliciele i pisarze niemieccy 200 i 100 lat temu.

Jest to dla nas, Polaków, ważne, najważniejsze. Tam po drugiej stronie granicy żyją i żyć będą, działają i działać będą ludzie żyjący w tym samym kręgu idei, w którym żyje nasz naród.

ST. WYGODZKI

Tragiczne skutki burzy we Włoszech

RZYM. — Jak już donosiliśmy, obszar Włoch między Neapolem a Salerno został nawiedzony gwałtowną burzą, która spowodowała ogromne zniszczenia oraz pochłonęła wiele ofiar. Jak donosi prasa, liczba ofiar wzrosła do 272 osób. Przeszło 170 osób zginęło, a około 5.000 — znajduje się bez dachu nad głową. Ogromna ilość budynków znajdujących się na tym obszarze zawałła się i pod ich gruzami znalazły śmierć dziesiątki osób, których jeszcze nie wydobyto. Tak więc, ostateczna liczba ofiar będzie dużo większa. Ulewne deszcze wywołały obniżenie się gór między miastami Nocera i Amalfi. Lawina kamieni zasypała szereg dróg oraz przerwała połączenia telefoniczne. Akcja ratunkowa z powodu błotnistego terenu jest bardzo utrudniona.

Wśród pracowników kultury i oświaty

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kulturalno - oświatowy na radnego do MRN.

Dwie pozostałe kandydatury na radnych Miejskiej Rady Narodowej, to — redaktor „Życia Białostockiego” WIKTOR WASIUCIONEK i aktor Teatru im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku — TADEUSZ KOZŁOWSKI.

Przewodniczący Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Pow. Zarządzie Łączności w Białymstoku, ob. Wrocławski, w imieniu pracowników swego zakładu, podjął zobowiązanie utworzenia brzożdy artystycznej, która popularyzować będzie program wyborczy. (ir)

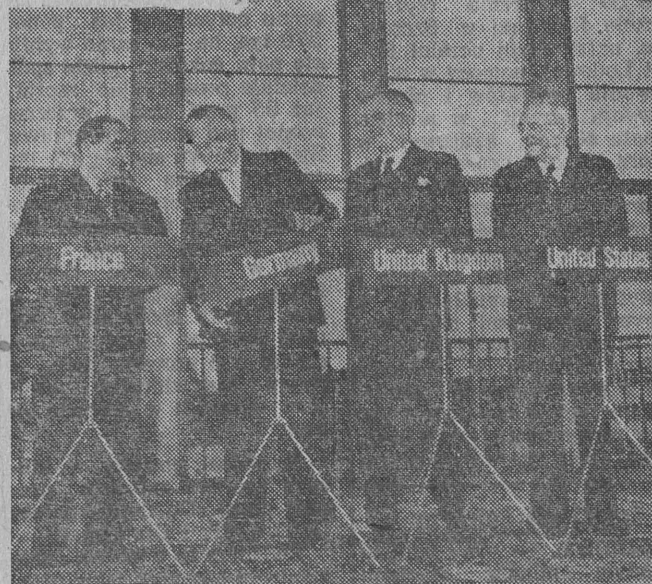
SUWAŁKI. — Odbyło się tu zebranie pracowników Prezydium PRN, na którym wysuwano kandydatów na radnych WRN i PRN. Kandydatem na członka WRN został kierownik wydziału rolnego KW. PZPR tow. Franciszek Dziekan, a kandydatami na członków PRN: tow. Kazimierz Ornat, I sekretarz KP PZPR, Stanisław Mazurkiewicz, członek Prezydium PRN oraz Zygmunt Maziewski, powiatowy pełnomocnik MS. Na zebraniu pracownicy podjęli zobowiązanie postanawiając pracować przy melioracji w spółdzielni produkcyjnej Krzywólka 1600 roboczo-godzin.

Podobne zebranie odbyło się w elektrowni miejskiej, gdzie załoga wysunęła kandydaturę na członka WRN dyrektora elektrowni Stanisława Cichuckiego oraz kandydatury na członków PRN: sekretarza organizacyjnego KP PZPR tow. Wacława Biećnika, oraz sekretarza Prezydium PRN Franciszka Wąlickiego.

Na zebraniu pracowników służby zdrowia kandydatem na członka WRN została Teresa Kułczyńska, lekarz - dentysta z Suwałk.

Pracownicy Sądu Powiatowego oraz prokuratury wysunęli na kandydata do WRN ob. Jana Kowala, sekretarza Woj. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. (st. św.)

Wbrew woli narodów



Oto ci, którzy wbrew woli narodów postanowili wskrzesić odwetowy Wehrmacht i wtączyć Niemcy zachodnie do agresywnego paktu atlantyckiego. NA ZDJĘCIU: Mendes-France, Adenauer, Eden, Dulles w czasie narad paryskich. (FOT — CAF)

Wzmocnić kierownictwo partyjne radami narodowymi i właściwie przygotować nadchodzące wybory

Fragmenty referatu wygłoszonego na Plenum KW PZPR przez sekretarza KW tow. Mariana Księżę

Rady narodowe na terenie całego kraju jak również w naszym województwie rozdzieliły się razem z naszym ustrojem i od pierwszej chwili stały się do zacieśnienia walki o władzę ludową. Dziesiątki aktywistów partyjnych i bezpartyjnych zginęły w walce o umocnienie rad, dziesiątki aktywistów bezpartyjnych wyrosły na ofiarnych działaczy rad, wstąpiły do partii — stały się czynnymi aktywistami partyjnymi.

Wraz z radami umacniał się i hartował aparat nowej władzy, który w uporczywej walce wyzbywał się cech aparatu samorządu burżuazyjnego, tak zienawidzonego przez klasę robotniczą i pracujące chłopstwo.

Lenin przywiązywał ogromne znaczenie do roli aparatu państwowego. „Bez aparatu dawno byśmy zginęli — pisał Lenin w 1921 r. — Bez systematycznej i uporczywej walki o ulepszenie aparatu zginiemy przed zbudowaniem podstaw socjalizmu”.

W latach 1945 — 1950 organizacja władzy państwowej w terenie wyglądała zupełnie inaczej niż dzisiaj. Po wyzwoleniu kraju zostały jak gdyby reaktywowane formy administracji sprzed września 1939 r. Pozostały więc urzędy wojewódzkie, starostwa powiatowe, zarządy gminne, pozostała struktura przedwrześniowego aparatu administracji rządowej w terenie. Trzeba jednak mocno podkreślić, że te organa władzy zostały wypelnione nową treścią klasową, a kierownicze stanowiska zostały obsadzone nowymi ludźmi z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu, w latach 1945—1950, rady narodowe nie były więc organami jednolitej władzy państwowej. Obok nich działały jeszcze dawne formy administracji rządowej i samorządowej. Rady narodowe były w tym okresie organami kontroli społecznej nad administracją, organami nadzoru społecznego oraz szkołą rządzenia dla szerokich rzesz ludności pracującej.

Dopiero w marcu 1950 roku ustawą o jednolitych organach władzy państwowej zlikwidowana została istniejąca dotąd wielotorowość. Ustawa ta zapoczątkowała nowy etap w rozwoju rad narodowych. Oznaczała ona likwidację pozostałości ustrojowych pochodzących z okresu przedwrześniowego, zniesienie tych form administracji rządowej i samorządowej, które chociaż wypelnione nową treścią i kierowane przez nowych ludzi, nie sprzyjały już, lecz hamowały proces coraz szerszego przyciągania mas pracujących do bezpośredniego udziału w rządzeniu.

Wiemy jednak, że ustawa z 20 marca 1950 roku, przekazując władzę dawnej administracji rządowej i samorządowej w ręce rad narodowych i ich organów wykonawczych w postaci kolegiatnych prezydiów, nie wprowadziła jeszcze zmiany systemu powoływania samych rad narodowych, który pozostał niezmieniony od 1944 roku i opierał się na delegowaniu przez poszczególne organizacje polityczne, społeczne, kulturalne, związki zawodowe, Ligę Kobiet oraz inne organizacje swoich przedstawicieli do rad.

Ten system delegowania przedstawicieli, a nie bezpośredniego wyboru radnych przez ludność, system opierający się na ustawie z 6 września 1944 roku był, szczególnie w ostatnim okresie, poważnym hamulcem w działalności naszych rad, w ich pracy masowo-organizacyjnej, w rozwoju aktywności samych radnych. System ten zaciążył ujemnie na charakterze sesji rad narodowych, na pracy ich stałych komisji.

W okresie 10-lecia naszej władzy, tak jak w całym kraju białostocka organizacja partyjna nieustannie kierowała politycznie pracami rad, w ostrej walce z reakcją, z elementami PSL-owskimi. Partia kierowała kształtowaniem się rad, nadając im właściwy polityczny i ideologiczny kierunek rozwojowy, kierując najlepsze kadry do rad na radnych oraz do ich prezydiów. W tej walce o umocnienie rad — rady coraz bardziej wiązały się z wielomilionowymi masami, nabierały coraz większego autorytetu.

Wzmocnić kierownictwo partyjne radami narodowymi

W naszej pracy z radami popełniłmy również zasadnicze błędy wynikające z nie zrozumienia zasad partyjnego kierownictwa radami. Zamiast politycznego wskazywania konkretnych zadań stojących przed radami w realizacji poszczególnych problemów terenowych w formie analizy przez instancje i organizacje partyjne, mieliśmy i mamy do dziś masowe objawy zastępowania rad przez aparat partyjny, instancje partyjne, a szczególnie ma to miejsce w okresie wielkich bitew gospodarczych i politycznych.

Instancje i organizacje partyjne mogą i powinny poprzez rady, które przecież mają ustawowe zadania koordynacji życia społecznego, nadawać rozwojowi tego życia właściwy kierunek, uczynić z rad instrument budzenia aktywności, wychowania, inicjatywy społecznej mas pracujących.

Komenderowanie i zastępowanie rad, a nie kierownictwo polityczne radami jest zasadniczym brakiem w naszej pracy, wywołuje to w instancjach i organizacjach partyjnych nerwowość i niewłaściwą ocenę polityczną aparatu rad. Zamiast wychowywać aparat, nową kadre, zamiast stawiać zadania polityczne, wskazywać perspektywy, wyjaśniać ideologiczną stronę zagadnień gospodarczych jak np.: sprawę spółdzielczości produkcyjnej, mamy narzekania, że ołbrzymia armia 10 tys. pracowników rad słabo i źle pracuje,

nie widząc przy tym samokrytycznie, że jako partia politycznie tych ludzi nie wychowujemy.

Egzekutywa KW ostatnio dopiero rozpatrywała sprawę kierownictwa partyjnego Powiatową Radą Narodową w Łomży, analizowała także pracę podstawowych organizacji partyjnych w aparacie rad, lecz wnioski tej uchwały nie były konsekwentnie zrealizowane, nie zrealizowano także wniosków w sprawie umocnienia obsady kadrowej prezydiów rad, stąd mamy obecnie bardzo zły stan kadrowy w prezydiach rad. Niewątpliwie w takim stanie rzeczy należy szukać przyczyny słabego zrozumienia roli radnych.

W ciągu 10 lat zmienił się stan radnych kilkakrotnie.

Razem w przeciągu 4 ostatnich lat z rad w naszym województwie ubyło 3.712 radnych, przybyło nowych 3.956.

Instancje i organizacje partyjne oraz organizacje społeczne w ciągu tych 10 lat delegowały kilkakrotnie i odwoływały swych przedstawicieli do rad narodowych, lecz nigdy lub bardzo rzadko interesowały się ich pracą, śledzili za ich wzrostem, ich wkładem w umocnienie aparatu władzy ludowej, ich więzi z masami.

Dotychczas żadna organizacja partyjna w województwie nie wysłuchiwała sprawozdania swego radnego z działalności w radzie. Za małą odpowiedzialność czują przewodniczący rad powiatowych, członkowie partii, którzy jako członkowie egzekutywy KP są odpowiedzialni za całokształt pracy partyjnej w radach. Najgroźniejszym jednak zjawiskiem jest zastępowanie rad w pracy i tym samym osłabianie ich aktywności jako gospodarzy swego terenu. Co prawda po II Zjeździe nastąpiła znaczna poprawa w pracy rad i w kierownictwie politycznym radami. Uwypukliło się to w czterech zasadniczych zagadnieniach, jak sprawa walki o podniesienie produkcji rolnej, sprawa pracy rad w dziedzinie oświaty i kultury oraz częściowa poprawa w zagadnieniach gospodarki komunalnej. Nadal jednakże najslabszym ogniwem są gminne rady narodowe.

Gminna Rada Narodowa najslabszym ogniwem

Oslabienie pracy gminnych rad narodowych uwidoczniło się szczególnie od czasu rozpoczęcia prac nad podziałem administracyjnym wsi. Niewątpliwie głównym czynnikiem słabości pracy gminnych rad narodowych jest niedostateczna praca polityczna KP i PRN z radami gminnymi — pozostawienie ich bez opieki mimo zwiększonego nacisku kulaństwa oraz to, że biedota wiejska nie widzi w radach gminnych swego ośrodka w walce z kulaństwem. Zasadniczym jednak czynnikiem słabości pracy GRN jest przyjęcie przez nas burżuazyjnej struktury podziału administracyjnego, która pogłębia istotne braki w politycznym kierownictwie rad. Aparat rad gminnych był często odizolowany od mas, a tym samym i od kontroli biedoty.

Spójrzmy np. na gminę Szepietowo w powiecie Wysokie-Mazowieckie, która liczy 63 gromady lub gminę Michałowo w powiecie białostockim, która w zasadzie nie ma tak wielkiej ilości gromad, bo zaledwie 36 — jednak odległość niektórych gromad od siedziby gminy wynosi ponad 30 km i do tego błotnistymi drogami. Takie położenie nie sprzyjało z jednej strony częstszemu docieraniu do gromad aparatu rad, z drugiej strony chłopcy byli pozbawieni możliwości kontroli działalności swojej rady, co niewątpliwie wpływało na oderwanie się aparatu rad od mas, uniemożliwiało szybkie i skuteczne reagowanie na bolączki i potrzeby mas chłopskich.

Nowy podział administracyjny — utworzenie gromadzkich rad narodowych posiada historyczne znaczenie przede wszystkim w tym, że wokół tego podziału wywołaliśmy dyskusję polityczną na temat charakteru rady. Na tle nowego podziału administracyjnego ujawniła się większa aktywność biedoty i średniorolnych chłopów, o czym świadczą dziesiątki czynów społecznych, które jednak nie zawsze były doceniane przez rady narodowe wyższych szczebli i komitety powiatowe partii, czego wyrazem była słaba kontrola i pomoc w realizacji podjętych zobowiązań.

Zasadniczy cel kampanii wyborczej

Witając powstanie gromadzkich rad narodowych pracujący chłopcy podjęli 102 zobowiązania w sprawie remontów budynków i lokali przyszłych rad gromadzkich. Postanowiono m. in. dostarczyć bezpłatnie żwir, piasek, glinę, zwieźć materiały budowlane i wykonać robocizną niefachową na kwotę około 140.000 zł. Powzięto 434 zobowiązania w sprawie wykonania różnych prac związanych z utworzeniem gromadzkich rad narodowych, wartość których wyraża się sumą 6.658.000 zł.

Dotychczas ogółem wykonano czynem społecznym robót i różnych świadczeń na sumę 6.639.925 zł.

Cyfrы te mają olbrzymie polityczne znaczenie, których wagi nie można nie doceniać, ale ta aktywność mas chłopskich i te cyfrы nie wyrażają jeszcze tego, że zdołaliśmy wytworzyć atmosferę politycznego zrozumienia we wszystkich wsiach i gromadach. Dziesiątki wsi nie znają jeszcze zasadniczych problemów związanych z podziałem

administracyjnym i kampanią wyborczą — dlatego, że nie dotarliśmy tam jeszcze i dlatego, że wróg wcale nie rezygnuje z walki, co widać już obecnie w kampanii przedwyborczej. Pomimo tego, że granice nowych gromad zostały zatwierdzone, kulać na nowo próbuje rozpocząć dyskusję na temat granic podziału administracyjnego, wysuwa teorię jak na przykład w gminie Bożejewo pow. Łomża, że na jednego chłopca przypadnie 3 urzędników. Jeśli w pierwszym okresie kulać chciał, by śledziła rady gromadzkie była daleko od niego, obecnie stara się agitować, aby siedziła rady gromadzkie była w jego gromadzie, a nawet w jego domu.

Celem kampanii wyborczej nie są wybory dla wyborów, zasadniczym celem jej jest osiągnięcie znacznie większej aktywizacji politycznej wśród mas i aktywniejszej walki o realizację zadań gospodarczych poprzez umocnienie Frontu Narodowego i umocnienie więzi partii z masami. Mamy ku temu przychylną atmosferę polityczną w województwie oraz sprzyjającą sytuację międzynarodową. Bilansowaliśmy olbrzymi nasz wysiłek i dorobek w okresie 10-lecia, co powinno być szczególnie uwypuklone w naszych programach wyborczych Frontu Narodowego.

Programy te, wychodząc od krótkiego podsumowania dotychczasowych osiągnięć terenu, powinny wysunąć węzłowe, szczególnie ważne dla ludności danego terenu zadania gospodarcze i kulturalne, którymi powinna się zajmować miejscowa rada narodowa, np. zadania w dziedzinie rolnictwa, w dziedzinie likwidacji odlogów, lepszego zagospodarowania gruntów ornych, łąk, pastwisk, rozbudowy spółdzielni produkcyjnych, ulepszenia pracy PGR, poprawy stanu dróg, ulepszenia systemu handlu i usług, usprawnienia działalności instytucji kulturalnych, oświatowych, zdrowotnych, urządzeń komunalnych, gospodarki mieszkaniowej itp. W wysuwaniu tych zadań należy wiązać problematykę terenu z zadaniami województwa i ogólnopolskimi.

W szeregu powiatów programy są jednak bardzo ogólnikowe, niedostatecznie jest w nich uwypuklona sprawa walki klasowej i wykonywanie zadań w obecnym etapie pracy rad, a przecież główną intencją naszą w kampanii wyborczej jest osiągnąć już obecnie lepszą pracę rad, lepsze kierownictwo partyjne radami, a nie tylko czekać na okres po wyborach.

Rola i zadania komitetów Frontu Narodowego w przygotowaniu wyborów

Kampania wyborcza do rad narodowych daje wielką możliwość zaktywizowania komitetów Frontu Narodowego. Trzeba stwierdzić, że na tym odcinku nie jest dobrze. Nasze KFN nie mają jeszcze dłuższego doświadczenia w pracy. Ożywają się one od akcji do akcji w związku z konkretnymi kampaniami, w okresach zaś między tymi akcjami demobilizują się i jak gdyby zamierają. Kampania wyborcza do rad narodowych daje znacznie bardziej realne i większe możliwości zaktywizowania KFN niż każda inna kampania, daje szanse zaktywizowania ich na stałe, to znaczy osiągnięcia tego, aby również po wyborach do rad narodowych komitety Frontu Narodowego utrzymywały swoją aktywność. Najistotniejszym bowiem brakiem obecnego etapu kampanii wyborczej jest formalne traktowanie komitetów Frontu Narodowego, nie dające możliwości pełnej, swobodnej dyskusji dla aktywny bezpartyjnego pod kierownictwem komitetów Frontu Narodowego wszystkich szczebli, a szczególnie komitetów Frontu Narodowego w nowych gromadach. W dalszy ciąg mamy dyrgowanie komitetami Frontu Narodowego w Bielsku-Podlaskim lub traktowanie ich jako dekoracji, jak w Hajnówce lub w mieście Białymstoku.

Rady narodowe zamiast widzieć w komitetach FN możliwość czynnego współdziałania między radami a masami, odsuwają od siebie komitety Frontu Narodowego nawet w materialnym zabezpieczeniu działalności komitetów Frontu Narodowego, co jest przecież obowiązkiem rad.

Sprawa wyborów do rad narodowych w naszym województwie, to w większości sprawa wsi i to ma olbrzymie, decydujące znaczenie w naszym politycznym kierownictwie radami. O tym mówiliśmy już niejednokrotnie na różnych naradach i konferencjach poprzedzających Plenum.

Główne zadania organizacji partyjnych

Głównym zadaniem naszym było i jest zabezpieczyć, aby w każdej siedzibie gromadzkiej rady narodowej była organizacja partyjna lub grupa kandydacka. Dotychczas jednak niewiele posunęliśmy się naprzód, — na ogólną ilość 550 gromadzkich rad narodowych, w 100 gromadach nie ma organizacji partyjnych i tak np. w powiecie Kolno w 16 nowych gromadach nie ma organizacji partyjnych, a towarzysze w Kolnie dotychczas nie widzą jakim sposobem można skierować członków partii na gromadę, lub nasilić pracę na tych terenach dla założenia grup kandydackich. Nie zostało również w pełni uwzględnione w ruchu służbowym nauczycieli, członków partii.

Wybieramy nową radę, lecz ustępująca rada winna zdać sprawozdanie przed ludnością ze swej dotychczasowej pracy. Szczególnie dotyczy to powiatów i miast, a także Wojewódzkiej Rady Narodowej. Można to osiągnąć przez organizowanie spotkań radnych i aparatu rad z ludnością, da to możliwość podkreślenia ciągłości władzy rad. Należy też nasilić wspólną walkę z komitetami Frontu Narodowego, szczególnie gromadzkimi — o to, by każdy chłop siedział w wyborach w dniu 5 grudnia rozliczony do czysta z obowiązków dostaw mięsa, mleka i podatków, by w rezultacie wytworzonej atmosfery politycznej zorganizowano dziesiątki komitetów założycielskich i spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie.

Nasza praca polityczna w wyborach powinna się łączyć z podejmowaniem zobowiązań produkcyjnych, z rozwinięciem czynu produkcyjnego dla poparcia terenowych programów Frontu Narodowego.

W zakładach pracy powinny być w czasie dyskusji przedwyborczej podjęte wysiłki dla rozwinięcia kontroli społecznej całej załogi nad wykonywaniem długofalowych zobowiązań produkcyjnych, podjętych w zakładach w związku z 10-leciem Polski Ludowej. Powinny być inicjowane nowe zobowiązania przedterminowego wykonania planu pięcioletniego roku naszej 6-latki, a zwłaszcza odnośnie walki o jakość produkcji i obniżkę kosztów własnych, o sprawy socjalno-kulturalne i bytowe załogi. Szczególnie wskazane byłoby szersze stosowanie mało jeszcze rozpowszechnionej formy zawierania umów pomiędzy dyrektorem zakładu a załogą odnośnie wzajemnych zobowiązań dyrekcji i załogi.

Na wsi będziemy skupiali czyn wyborczy przede wszystkim wokół jesiennych robót w polu, wykopków, prac melioracyjnych, a także będziemy starali się rozwijać społeczny czyn chłopski przy urządzaniu siedzib rad gromadzkich, będziemy starali się rozwijać czyn drogowy i budowlany, będziemy starali się rozwijać pracę społeczną przy urządzaniu nie tylko siedzib rady gromadzkiej, ale i świetlicy w tej wsi, gdzie będzie siedziba nowej gromady oraz przy organizowaniu innych urządzeń socjalno-kulturalnych.

W toku kampanii wyborczej powinniśmy sobie postawić jako główne zadanie, żeby jeszcze bardziej umacniać w masach naszej ludności pracującej świadomość tej prawdy, że lepsze warunki życia i szybsze podniesienie stopy życiowej musimy wywalczyć i wypracować własnym wysiłkiem, bo w naszym ustroju i przy naszej władzy znajduje spełnienie ta prawda, że człowiek jest sam kowalem swego szczęścia.

Drugim problemem jest sprawa czujności w akcji wyborczej. Nie ulega wątpliwości, że elementy wrogle będą starały się na bazie kampanii wyborczej przynieść nam szkody. Musimy przejawiać szczególną czujność wobec różnych usiłowań, jakie z całą pewnością będą podjęte przez różne wrogie elementy, rzucania oszczerstw na wysuwanych przez ludność kandydatów, rozsyłania różnego rodzaju anonimów, różnych plugawych określeń itp. Obok tego elementy wrogle będą próbowały przeszkodzić w normalnym funkcjonowaniu różnych socjalno-kulturalnych, zdrowotnych, komunalnych ośrodków, które zaspokajają codzienne potrzeby ludności, będą starały się wzmocnić dywersję oraz szantaż. Na to muszą być w naszym województwie mocno wyczulone instancje i organizacje partyjne, aparat państwowy i gospodarczy.

Zmobilizować wszystkie siły partyjne

Trzeba stwierdzić, że w pracy politycznej jesteśmy opóźnieni, że w związku z tym istnieje poważne niebezpieczeństwo wynikające z braku dostatecznej mobilizacji wewnątrzpartyjnej, która tak jak zawsze i teraz ma i będzie miała decydujące znaczenie. Nie pozostaliśmy jeszcze szeroko z ideologicznym wyjaśnieniem istoty rad narodowych, a przecież konieczna jest także nasza wewnętrzna samokrytyka w dotychczasowym praktycznym kierownictwie politycznym radami, aby wytworzyć atmosferę dla wewnętrznej samokrytyki w samych radach, aby zgodnie z zaleceniami KC każda organizacja partyjna miała swoje konkretne, bojowe zadania w kampanii wyborczej i nakreślała następnie zadania dla każdego członka partii zgodnie z jego zdolnościami, z jego przygotowaniem organizacyjnym i politycznym.

Dlatego także odbycie lektoratów w KP na temat rad narodowych, odbycie plenum komitetów powiatowych, a następnie szybkie zeżycie czołowego aktywu do wszystkich organizacji partyjnych, a szczególnie organizacji międzywsiowych w siedzibie gromadzkiej rady narodowej, winno pomóc każdemu członkowi partii w określeniu dla niego bojowego, historycznego zadania w wielkiej walce o umocnienie naszej władzy, o umocnienie autorytetu rad, o pogłębienie naszej ofensywy w walce z kulaństwem, co będzie miało niewątpliwie decydujący wpływ na zwycięstwo w wielkiej bitwie wyborczej, zwycięstwo, które przyczyni się do szybszej realizacji zadań postawionych na II Zjeździe partii i uwypuklonych przez IV Konferencję Partyjną dla Białostocczyzny.

Kurs języka rosyjskiego w Klubie MPiK

Kierownictwo Klubu MPiK organizuje kurs języka rosyjskiego dla początkujących. Zajęcia rozpoczną się 5 listopada i odbywać się będą w sali Klubu Zapisy chętnych na kurs przyjmuje gospodynica czytelnia do 30 bm.

Na półkach księgarskich

Nowe książki

W księgarniach naszych pojawiło się na półkach wiele nowych książek, które niewątpliwie ucieszą czytelników. Jest więc „Katedra Marii Panny w Paryżu” Wiktorii Hugo, której tłumaczenia dokonała Hanna Szumańska - Grossowa.

Z dzieł klasyków literatury francuskiej ukazał się też IV tom „Duszy zaczerpniętej” Romaina Rollanda w przekładzie Marii Kornilowicz. Zaznaczyć trzeba, że „Zwiastunka” (tak brzmi tytuł IV tomu) w języku polskim wyszła po raz pierwszy. „Zdradzoną wiosną” Jacka Lindsay'a jest szóstą z kolei powieścią tego autora, przetłumaczoną na język polski. Do powieści obrazujących życie współczesnej Ameryki należy „Życie w mgłach” Mitchela Wilsona i „Ochołnicy” Steve Nelsona.

Wśród nowości znajdziemy także powieść otwierającą cykl powieściowy „Wielka wojna białych ludzi” Arnolda Zweiga. Jest to „Młoda kobieta z roku 1914”.

Jest także na półkach księgarskich dawno oczekiwana przez nas powieść Wiktorii Hugo pt. „Nędzniczy”. Jak widzimy więc, każdy z nas znajdzie wśród nowych wydawnictw coś dla siebie. (st)

Program radiowy

28 — październik
Program I na falu 1322 m
5.10 Audycja dla wsi: 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 4: 8.05 Francuska muzyka operowa: 10.05 „Wiesła i śpiewa”: 10.20 Muzyka baletowa: 11.00 Audycja szkolna dla klas III i IV pt. „Uczymy się śpiewać”: 11.25 Przegląd prasy, stołecznej: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.10 Utwory skrzypcowe: 12.25 Radziecka muzyka ludowa: 12.30 Z życia Związku Radzieckiego: 12.35 Reprymenda fragmentu Koncertu Festiwalowego w Salzburgu z udziałem pianisty E. Fischera: 12.55 Szwajcarskie melodie ludowe: 13.20 Korespondencja z zagranicy: 13.35 Tydzień Kultury Niemieckiej w Polsce: 13.30 Gra orkiestra facyczna PR pod dyr. J. Cajmerna: 21.00 Odpowiedzi: „Fali 49”: 21.00 Reportaż literacki: 22.00 Dziennik sportowy: 22.10 „Moje ulubione kompozycje”: Rozmowa z dyr. W. Biedziąłem. Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Obwodowe komisje wyborcze rozpoczęły pracę

Powołane niedawno do życia obwodowe komisje wyborcze rozpoczynają już działalność. W tych dniach odbyło się szereg zebrań tych komisji. Omawia się na nich sprawy związane z przygotowaniem lokali wyborczych, ich dekoracją itp. Członkowie komisji dokonują obecnie podziału prac.

Przedwczoraj odbyło się między innymi zebranie obwodowej komisji wyborczej nr 38. Przeprowadzono je w szkole podstawowej przy ul. Stalina. Mieścił się tam budynek lokal wyborczy.

Na zebraniu komisji omówiono szczegółowo plan pracy. Ustalono godziny dyżurów. Na dyżurach tych członkowie komisji wyjaśniać będą wyborcom wszystkie sprawy związane z organizacją wyborów i ordynacją wyborczą. Kiedy zostaną już wystawione do wglądu spisy wyborców, zadaniem dyżurnego członka obwodowej komisji wyborczej będzie przyjmowanie wszelkiego rodzaju reklamacji.

Na zebraniu tym postanowiono już teraz sporządzić napisy objaśniające gdzie, w którym pokoju znajduje się komisja. Warto, aby podobne wywieszki sporządziły i inne komisje obwodowe. Pomoże to mieszkańcom obwodów łatwiej odnaleźć siedzibę swojej komisji.

Już dziś zakończy się sporządzanie spisu wyborców

Pisaliśmy niedawno, że około 20 maszynistek z Białegostoku zatrudniono w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przy sporządzaniu list wyborców. Dzięki ich wysiłkowi sporządzanie list zostanie zakończone w dniu dzisiejszym.

Nie była to wcale łatwa praca. Aby się o tym przekonać, wystarczy powiedzieć, że listy wyborców zawierają około 50 tys. pozycji.

Czy listy sporządzone zostały dobrze i czy nasze nazwiska nie uległy zniekształceniu przekonamy się już wkrótce, kiedy zostaną one wyłożone do publicznego wglądu.

Zima się zbliża a sklep sportowy jest źle zaopatrzony

Sklep łowiecki Centralnej Hurtowni Przemysłu Sportowego przy Rynku Kościuszki, źle jest przygotowany do

zbliżającego się zimowego sezonu sportowego. Prócz spodni narciarskich, które ostatnio sklep otrzymał, nie ma żadnego absolutnie zimowego sprzętu sportowego czy turystycznego.

Spodni narciarskich jest zasadniczo dużo, ale tylko po 220 zł męskie i po 450 zł damskie. Wielu klientów wypytuje w sklepie o lepszy gatunek spodni narciarskich, buty narciarskie, skafandry, łyżwy, narty, kijki narciarskie, wiązania czy inne rzeczy. Wszystkie te przedmioty zostały zamówione w sierpniu w CHPS w Warszawie, ale jak dotychczas dostarczono tylko spodnie narciarskie. Butów narciarskich zamówiono 100 par, a CHPS obiecała przysłać tylko... 13 par. (c)

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Młodość ojców” godz. 19.

KINA
„Pokój”: godz. 16 „Cztery pokolenia”: godz. 18 i 20 „Nie daleko Warszawy”

CVRK
Cyrk nr 4 godz. 19.

KLUBY
Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlna Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13—21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.
Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8, godz. 18. Od czyt. pt. „Najnowsze metody pracy w przemyśle włókienniczym”.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz niedziel i świąt.
Biblioteka naukowo-AM czynna od godz. 9 do 21 Wypożyczalnia czynna od godz. 11 do 14.
Biblioteka i czytelnia Związkowego Domu Kultury, nieczynne z powodu remontu.

WYSTAWY
Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiej — czynna codziennie w godz. 11—19.

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej”
Wystawa plastyków amatorów w sali ZDK czynna codziennie od 8 do 17.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. 6194 wezwan 09 informacji 555
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 18 lub 803
Dyżurny apteki: Apteka społeczna nr 5, ul. Warszawska 54 tel. 24-31

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „POKÓJ” w BIAŁYMSTOKU
zawładła swoimi klientami.
Iż przy Rynku Kościuszki nr 20 II piętro (wejście od podwórza) został zorganizowany
PUNKT USŁUGOWY KRAWIECKI RÓŻNEJ SPECJALNOŚCI,
który przyjmuje zamówienia na wyrób: kołder, odzieży niemieckiej i różnego rodzaju toreb, torebek i czapek damskich z materiałów odpadowych (podgumowanych) oraz plisowanie.
Punkt czynny jest codziennie od godz. 8.00 do 17.00, w soboty od godz. 8.00 do 14.00. k 278-0

ROBOTNICZY POSZUKIWANI

Każdą ilość kobiet do skubania drobiu zatrudni od zaraz Rejowa Tuczarnia Rzeźnia Drobiu w Piskach. Miesięczny zarobek wynosi od 600 do 850 zł. Zgłoszenia przyjmuje Ref. Personalny w każdy dzień od godziny 7 ej do 18 ej k 270-0

Białostockie Zakłady Graficzne

T-5 10266

GAZETA SPORTOWA

Pierwszy występ z obywateli Pucharu ZSRR

Gwardia warszawska remisuje z Dynamem Kijów

(Dalekopisem od naszego sprawozdawcy)

WARSZAWA (obsł. wł.). — Pierwszy występ piłkarzy radzieckich, zdobywców Pucharu ZSRR, mistrza Ukrainy wzbudził wielkie zainteresowanie w stolicy.

Na stadionie Wojska Polskiego, gdzie odbyło się wczorajsze międzynarodowe spotkanie pomiędzy jedenastkami Dynamo — Kijów i Gwardią — Warszawa zgromadziło się około 40 tys. widzów. Mecz ten po ciekawej i stojącej na dobrym poziomie grze zakończył się sukcesem gospodarzy, którzy z tak silnym przeciwnikiem potrafili wywalczyć wynik remisowy 1:1. Do przerwy stan meczu był bezbramkowy.

Już dawno nie oglądaliśmy na naszych boiskach takiego spotkania. Do ostatniego gwizdka ważyły się losy meczu. Trudno było wywnioskować, kto zwycięży. Stołeczna Gwardia zagrała bezsprzecznie swój najlepszy mecz. Gospodarze grali ofiarnie, szybko, twardo i z wielkim zapałem. Swoją zaciętością i szybkością Gwardziści zaskoczyli Dynamowców.

Nasi goście czuli jeszcze dość mocno w kościach finał Pucharu ZSRR i ostatnie ciężkie mecze. Toteż grali oni nieco słabiej niż w ostatnich spotkaniach mistrzowskich. Niemniej jednak grali dobrze i gdyby nie wyjątkowa w tym dniu forma naszych piłkarzy wynik tego meczu byłby dla Gwardii dużo niekorzystniejszy. Sukces Gwardii leży w tym, że rozegrała spotkanie na zwycięstwo.

Spotkanie rozpoczęli Gwardziści i z miejsca przeszli do ataku. Już w 3 min. bramkarz Dynamo Makarow musiał interweniować. Widzowie są mile zaskoczeni grą gospodarzy. Do końca pierwszej połowy notujemy lekką przewagę naszego zespołu. Jedyne braki wykonania pod bramką oraz świetna gra bramkarza gości nie pozwalają nam uzyskać przewagi cyfrowej. Zespół Dynamo gra w tym okresie raczej wypadami, a jego atak strzela z dala na bramkę Stefaniszyna, który broni świetnie.

Po przerwie Dynamowcy przechodzą do ataku i przezwyciężają przez pierwsze dwadzieścia minut, po czym gra znów się wyrównuje. Właśnie w tym okresie, bo w 72 min gry straciliśmy punkt. Strzał wolny bity przez Komana z odległości 20 metrów grzęźnie w siatce bramki Gwardii.

Polacy po straceniu bramki przechodzą do ataku, z których jeden w 6 min po utracie punktu zakończył się pięknym nie do obrony strzałem w prawy róg oddanym

przez Piątka. Dalsze obustronne ataki nie przyniosły zmiary w wyniku.

Arbitrem głównym spotkania był Vrbovec (Czechosłowacja), na linii Balakin (ZSRR) i Buskiewicz (Polska).

W. PRYWAŁOW

W hokeju na trawie

Belgia 3:1 Polska

BRUKSELA. — W środę rozpoczął się turniej hokeja na trawie z udziałem 10 najlepszych drużyn europejskich: Anglii, Hiszpanii, Francji, Niemiec zachodnich, Holandii, Austrii, Danii, Szwajcarii, Belgii i Polski. W pierwszym dniu turnieju rozegrano tylko dwa spotkania w grupie III. W pierwszym meczu Niemcy zach. wygrali z Hiszpanią — 2:1 (0:1), a Polska po ciekawej grze przegrała z Belgią 1:3 (1:0).

Szachowe mistrzostwa Polski

4 pretendentów do tytułu mistrzowskiego

ŁÓDŹ. — Po XV rundach szachowych mistrzostw Polski do tytułu mistrzowskiego pretendują: Siwa, Tarnowski, Galkowski, którzy zdobyli po 9 pkt. i mają jedną partię odłożoną oraz Ariamowski, który ma również 9 pkt.

W XV rundzie Siwa wygrał z Gniotem, Ziembinski pokonał Makarczyka, a Wilecki wygrał ze Szczepańcem. Ariamowski nie rozstrzygnął partii z Dworzyńskim. Pozostałe partie odłożono.

Porażka piłkarzy Zenitu w Czechosłowacji

PRAGA. — Ponad 30 tys. widzów zebrało się na stadionie w Ostrawie na międzynarodowym spotkaniu piłkarskim Zenit (Leningrad) — Banika (Ostrawa). Po ciekawej grze zwyciężył gospodarze — 1:0 (1:0), zdobywając jedyną bramkę w 25 minucie ze strzału Krizaka.

Jonusz Chudziński

POMNIK NAD SIDERKĄ

Grigorij nie oponował. Kroczył jeszcze sztywno, niezupełnie pewnie trzymając się na nogach. Siedział więc teraz nieruchomo, oparty swym wojskowym mundurem, śledził wzrokiem pracę chłopców.

Około południa pod wsią ukazały się sylwetki kobiet. Niosły na pole obiad. Chłopi przerywali pracę, siadali na ziemi. Ku grupie zbliżał się wolno Plijew. Sumiennie chciał dokończyć rozpoczęty zagon.

— Maszyna mogłaby to zrobić — zauważył Grigorij. — Szybciej i lepiej, bez szkody dla zdrowia.

Plijew, przepasany wielką płachtą szedł wolno, odmierzającym ruchem zanurzał dłoń w płótnie i wysiewał azotniak. Proszek w spokojnym powietrzu opadał wolno, kurzył się czarnym rumanem. Szapowałow parsknął śmiechem.

— Jaka maszyna, Grigoriju Pawłowiczu?

— Siewnik — Grigorij wytrzymał kpiące spojrzenie. — Nie słyszeliście?

— Ano, jakoś o takim instrumencie nie słyszałem — Szapowałow stara się zachować powagę. Grigorij był młody, a nie wiadomo, co w takim siedzi. No i do reszty, ten jego mundur budzi respekt. Ale chłop buntował się przeciwko tym wszystkim cudom, o których opowiadał Grigorij.

— A o azotniaku dawności się dowiedzieli?

— Niedawno... — przyznał Szapowałow.

Komsomolcy półkołem otaczali Grigorija, z uwagą słuchali jego słów.

— No widzieć. A taka maszyna do siania — jest, a jakże. W kołchozach na południu inaczej nie sieją, jak tylko siewnikiem. Rzędowo.

Stary Stieżkin wtrącił się do rozmowy.

— Racja! — przyznał. —

Dobrze mówisz, synku. Ja sam widziałem takie cacko. Ma ci taką maszynę jeden bogacz w sąsiedniej gminie. Konie sobie zaprzęgnie, do rynienki nasypie ziarna, posadzi na desce parobka i — jazda! Maszyna idzie pomalutku, ziarno wchodzi do ziemi, głęboko. Prak nie wydzicbie, wiatr nie wywieje. A zboże — równiutko posiane, jak pod sznurek. Nie za gęsto, nie za rzadko.

Taka maszyna, synku, to dobra rzecz. Masz rację!

— Eee! — machnął ręką Szapowałow. — Żadna maszyna nie zastąpi człowieka. Jak się ręką nie wsieje, nie dobre go nie wejdzie. Mój ojciec siał ręką i ja siałem ręką. I zboże miałem niegorsze. A wy tam zaraz o maszynach, Grigoriju Pawłowiczu!

Paweł Wasiliewicz zachichotał cichutko. Porozumiewawczo zerknął na żonę. Aksinia Stiepanowna przykuśnięta obok syna, musiała podnosić głowę, bo Grigorij siedział wysoko. Ku odpoczywającym ścigali ludzie z innych zagonów. Trzeba było przerwać pracę, upał był zbyt wielki. Tych kilka samotnych drzew dawało pozory cienia.

— Uparty z was człowiek, Wasylu Dymitrowiczu — Grigorij nie tracił spokoju, spoglądał życzliwie na Szapowałowa. — Mówicie, że maszyna nie zastąpi człowieka. Racja.



Ale maszyną, jak kto umie, może się posłużyć. Weźcie taki samochód. Ile to razy pędzcie od konia? Ile razy silniejsze? A koleją?

— Samochodem wszędzie nie dojedziesz — mruknął z przekąsem Szapowałow.

— I to racja. Ale jak założysz gąsienice, tak jak na czołgu, to dojedziesz tam, gdzie koniem nie można. Ale mówiliśmy o siewnikach. Widzicie Wasylu Dymitrowiczu — zboże można siał ręką i siewnikiem. Maszyną siejesz — zboże wejdzie na pewno. Będzie równe, lepsze, bo głębiej siędzie ziarno. A nawozy sztuczne? Kiedyś dawaliśmy na pole tylko obornik. Oborniku mało, Wasylu Dymitrowiczu. Trzeba głębie zasilić sztucznie. Więc ludzie wymyślili różne popioły. A one są różne: roślinom pomagają, ale człowiekowi szkodzą. Pewnie, te lepsze — saletrzak, sól potasowa, superfosfaty — można siał ręką, chociaż niedrogo. Ale azotniaku nie wolno siał ręką. Azotniak szkodzi. A siejesz siewnikiem — masz pewność, że dobrze posiane, że zboże wejdzie i co najważniejsze — bez szkody dla zdrowia...

Grigorij, podkreślając gestem ręki swoje słowa, odwrócił głowę od Szapowałowa, tłumaczył wszystkim. Chciał, by go zrozumiano. Przed odejściem z pulku rozmawiał z politykiem. Komisarz był wspaniałym człowiekiem. Pomagał żołnierzom, uczył ich politycznego alfabetu, interesował się rodzinnym życiem każdego. Grigorij zwierzył mu się ze swoich planów: w Bajnach chłopci próbują pracy w artelu. Ale on, Grigorij, postanawia wpłynąć na to, by powstał kołchoz. Czy spełni swe zamierzenia? Politrak szczegółowo wypytywał o Bajny, rozważał. Przyznał, że nie będzie to łatwe zadanie. Ale cóż — spróbować trzeba. Przestrzegł przed destruktywnym wpływem kulactwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przychodzi obywatel do rady narodowej...

Do rady narodowej przychodzi obywatel oczekując od przedstawicieli naszej władzy pomocy w załatwieniu swej sprawy. Jeden kłopotczy się o mieszkanie, które po wypełnieniu najrozmaitszych ankiet i formularzy, po „zbadaniu” i „sprawdzeniu”, „solennie” obblecał. A jednak wlecieł się do mieszkańcy i nikt nawet nie tłumaczy dlaczego.

Inny znów przyszedł do rady narodowej, gdyż wyznał, czyli mu niesłuszny wymiar przy dostawach obowiązków — wypytali, podanie przyjęli, ale nikt się tym nie zajął. Sprawa ugrzęzła w jakiejś szufladzie, a tymczasem ukarano chłopca grzywną... Bywa też i tak: zażalenie, w dobrej wierze napisane, wytkające kumoterstwo i szacherki w jakimś GS-ie, latami nabiera „mocy urzędowej”, klika hula na całego, a poszkodowani daremnie czekają na sprawiedliwość...

Każdy z nas mógłby z własnego doświadczenia podać nlemało tego rodzaju faktów. Każdy z nas wie, ile szkody wyrządza obywatelom, władzy ludowej, nam wszystkim te rejestry „spraw do załatwienia”.

Biurokracizm w radach narodowych — dziedzictwo starego ustroju — to groźny wróg, podkopujący zaufanie obywatela do swojej władzy, odgradzający lud od udziału w rządzeniu. A przecież najistotniejszą rolą rad — jak niejednokrotnie wskazywał Lenin — jest właśnie to, że zapewniają one „łączność z masami, z większością narodu, łączność tak ścisłą, niezerwaną, łatwą do sprawowania i odnowienia, że o czymś podobnym w dawnym aparacie państwowym nie mogło być mowy”.

W interesie nas wszystkich

Obecnie, gdy w toku kampanii wyborczej będziemy wzmacniać tę łączność rad z obywatelami, pamiętajmy o tym, żeby ostrzym bezkompromisowej krytyki podcinać do samych korzeni wszystko, co tę łączność osłabia, podrywa, wszystko co technicznie obciąża i bezdusznością do człowieka, do jego trosk i bolączek.

A przecież nie ma jeszcze mamy pracowników rad narodowych, którym paperek, okólnik, paragraf przesłaniają najżywniejsze, ludzkie sprawy.

Wszyscy jesteśmy zainteresowani w tym, aby nowo wybrane rady nie odziedziczyły pokutujących jeszcze w aparacie państwowym biurokra-

tycznych, wielkopanińskich nawyków, bezduszności i kancelaryjnej mitręgi, lecz aby przyswoili sobie to co dobre, nowe i cenne w pracy wielu rad narodowych.

Warto sobie w toku kampanii wyborczej uprzytomnić, że sumienne i szybkie badanie skarg i zażeń, że traktowanie obywateli dochodzących swoich spraw nie jak uciążliwych „beziemiennych” petentów, lecz jak ludzi mających różnorodne indywidualne potrzeby i bolączki — to sprawa wielkiej wagi politycznej. Ze od tego w dużej mierze zależy jak szeroki i aktywny będzie udział obywateli w pracach rady narodowej, stopień jej popularności w masach oraz pomoc, jaką będą jej udzielały w codziennej pracy.

Warto więc przy wysuwaniu kandydatów brać pod uwagę nie tylko ich kwalifikacje i uzdolnienia, ale również i to, jak związani są z ludnością, czy umieją wnikać w jej potrzeby i troski, czy znajdują z nią wspólny język, czy wrażliwi są na krzywdę ludzką i potrafią się bić o jej usunięcie.

Nie czekając na wybory

Już teraz, nie czekając na wybory, trzeba zakasać rękawy, wziąć się do uporczywej, gruntownej pracy wychowawczej w aparacie rad. Jest to przede wszystkim obowiązek organizacji partyjnych w radach, ale nie tylko organizacji partyjnych. Bo i prezydium, i rada, i komisje nie mogą pozostać na uboczu tej wielkiej polityczno-wychowawczej działalności.

Przepić każdego pracownika rady świadomością, że jest sługą narodu, że jego najważniejszym obowiązkiem jest dbać o interesy i potrzeby ludzi pracy — oto zadanie jakie stoi przed nami. Oczywiście, jest to zadanie niełatwe. Oczywiście, nie osiągniemy tego celu szolaryskimi, nudnymi wykładami, jałowym moralizatorstwem i pedantycznym instruktażem. Osiągniemy to tylko wtedy, gdy przyjdziemy do ludzi z żarliwym, partyjnym słowem, wskazującym na istotę naszego państwa, na wielkość i szlachetność jego celów i na miejsce każdego pracownika aparatu rady narodowej w urzędystycznym tych celów. Osiągniemy to wtedy, gdy na zebraniach i naradach przeanalizujemy wszelkie prace wydziałów, referatów i poszczególnych pracowników, odsłaniając bezkompromisowo słabości i niedociągnięcia i jednocześnie wydobywając i upowszechniając dobre metody pracy.

Prezydium rad narodowych winno wyróżniać, podawać za przykład, popularyzować tych pracowników, którzy nie ugrzęźli w papierkach, nie zasklepili się w urzędowej rutynie, lecz mają oczy, uszy otwarte na potrzeby ludzkie i robią wszystko, aby w ramach obowiązujących ustaw i przepisów potrzeby te zaspokajać.

Zlikwidować leżące „odłogi” sprawy

Chodzi o to, aby używać pracowników rad na konkretnych przykładach, ile szkody poszczególnym osobom, instytucjom i całemu państwu przynoszą leżące „odłogi” sprawy obywateli. I co nie mniej ważne — trzeba wpoić świadomość, że sprawdzaniem sumienności pracownika w wykonywaniu obowiązków powinien być nie tylko porządek i akuratność w przechowywaniu papierów i dokumentów, nie formalna prawidłowość i dyscyplina w urzędowaniu, lecz przede wszystkim rzetelność i wnikliwość, z jaką załatwiają się sprawy bytowe ludności.

I o jeszcze jednym waro by już teraz pomyśleć: warto i tempo załatwiania skarg i zażeń ludności muszą się

znaleźć na porządku dziennym rad nie od przypadku do przypadku, lecz periodycznie, w ściśle określonych odstępach czasu. Przy czym kontrola ta nie może się ograniczyć do rejestracji opóźnień i zaniedbań, lecz powinna sięgać do przyczyn tych opóźnień, pomagać w likwidacji przewlekłej, kancelaryjnej procedury, pomagać w uproszczeniu „biegu” spraw. Jednocześnie wyciągane być muszą najsurowsze konsekwencje wobec niepoprawnych biurokratów, lekceważących bolączki obywateli.

Wychowanie aparatu rad narodowych w duchu poszanowania dla każdego obywatela i wrażliwości na jego troski i kłopoty, wzmocniona kontrola prezydium nad działalnością rad i całego aparatu, wnikliwe badanie i rozstrzygnięcie każdej „najdrobniejszej” sprawy ludzkiej — zacieśnić łączność rad z masami pracującymi, wzmocnić kontrolę tych mas nad radami i aktywny udział obywateli w rządzeniu. A czujna, nieustanna, społeczna kontrola pracy rad narodowych to najlepsze „lekarstwo” na biurokratyzm i biurokracizm, to nieodzowny warunek sprawnej, skutecznej działalności rad narodowych w walce o wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu.

W.B.

Stacja ratownictwa górniczego



Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego Przemysłu Węglowego posiada zakłady w Bytomiu, Sosnowcu i Wałbrzychu, swoim zasięgiem obejmuje całą Polskę, czuwając nad bezpieczeństwem pracy górników zarówno w kopalniach węgla, jak rud, soli i materiałów ogniotrwałych.

NA ZDJĘCIU: fragment ćwiczeń uczestników kursu dla ratowników w komorze stacji urzędowej na wzór kopalni.

(CAF — fot. Seko)

Zamiast węglem - torfem trocinami, miałem

W Białymstoku odbyła się niedawno konferencja palaczy z całego województwa, zorganizowana przez Naczelną Organizację Techniczną. W toku ożywionej dyskusji palacze dzielili się swymi uwagami i doświadczeniami, wskazując na dalsze możliwości zmniejszenia zużycia węgla poprzez opalanie kotłów innymi paliwami stałymi jak np. torf czy trociny.

Wiele zakładów przemysłowych i instytucji w naszym województwie odnosi się z pewną rezerwą do wykorzystania paliw zastępczych. Często pierwsza nieudana próba powoduje rozczarowanie i zaniechanie dalszej pracy w tej dziedzinie. Tak np. palacz z Prezydium PRN w Bielsku-Podlaskim ob. Bazyli Iwanuk narzekał, że trudno mu palić mieszaną z miału węglowym i koks, ponieważ miał wysypuje się przez rusztą.

Słusznie więc wskazywał, że Wołoncewicz z Białostockiej Fabryki Pluszu, że tu właśnie dużo do powiedzenia mają racjonalizatorzy. Aby był dobry podmuch pod kotłem, należy przerobić stare rusztą i tylko wtedy można przejść na zużycie gorszych gatunków węgla i paliw zastępczych. Tak właśnie postąpiono w Fabryce Pluszu, w wyniku czego zaoszczędzono w roku ubiegłym 454 tonny węgla.

Druga sprawa, która wysunęła się na konferencji, to racjonalne wykorzystanie torfu przez zakłady przemysłowe i instytucje. Nasze województwo posiada duże zasoby tego surowca, niestety, zużywa się go tylko w bardzo małej ilości. A przecież w wielu wypadkach może on zastąpić z powodzeniem węgiel. Tak np. w Wytwórni Wód Gazowych w Białymstoku pali się pod kotłami tylko torfem. Również wiele zakładów stosuje mieszaną torfu i koks. Trzeba jednak zaznaczyć, że WZGS często dostarcza mokry torf, a więc niezdający do użytku. Np. na torfowisku w Rudkach w czasie suszenia nie przekładano torfu, wobec czego był nawpół mokry. I taki torf WZGS sprzedawał klientom. Często posiadał torf za dużo piasku. Należy więc częściej odwiedzać tereny eksploatacji torfu i sprawdzać jego suszenie.

Konferencja zwróciła także uwagę na pełniejsze wykorzystanie miału, trocin, których pod dostatkiem posiadają tartaki w Augustowie, Hajnówce i Elku i miału węglowego oraz koksiku. Nie można dopuścić do takiego marnotrawstwa, jak to miało miejsce w szkole zawodowej w Hajnówce, gdzie „odsiewano” miał od koksiku i prawie połowę jego wysypało na drogę. Podobnie w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bielsku-Podlaskim „odsiano” 10 tonn miału.

W czasie dyskusji ob. Piotr Siemianczuk z Teatru im. A. Węgierki opowiadał o łatwym usuwaniu smoły z przewodów w kotle poprzez ogrzewanie. Rektor Wieczorek Szkoły Inżynierskiej, przewodniczący białostockiego oddziału NOT, tow. Karol Białkowski zwrócił uwagę, że zbieranie się dużych ilości smoły w przewodach kotłowych wynika z nieumiejętnego spalania węgla, którego bardzo duża część marnuje się.

Konferencja przyczyniła się do wymiany doświadczeń pomiędzy produkującymi palaczami naszego województwa. Obecnie należy uaktywnić komisje zakładowe i społeczne, które zajmują się tym zagadnieniem.

ST. ŚWIERAD



W dniu 24 bm., na zaproszenie Wszelchwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPPS) wyjechała z Warszawy do Moskwy 12-osobowa delegacja polskich działaczy związkowych, z sekretarzem CRZZ — A. Firgankiem na czele.

Wielu mężczyzn w całej Polsce przyjmie z zadowoleniem wiadomość, że Zakłady im. Stalina w Poznaniu przekazały Poznańskiej Hurtowni „Centrogal” pierwszą partię — 500 sztuk brzytew do sprzedaży detalicznej.

Jak wykazały próby prowadzone przez fryzjerów, wyprodukowane przez ZISPO brzytwy są wysokiej jakości.

W czasie swego pobytu kobiety skandynawskie zwięzły zabytki Krakowa, Muzeum Etnograficzne, a także teren obozu w Oświęcimiu. W Nowej Hucie odbyło się spotkanie delegacji z kobietami — budowniczymi tego miasta.

Ponad 5,5 miliona dzieci i młodzieży w całym kraju przeszło już szczepienia ochronne przeciwko gruźlicy (BCG), które w ciągu ostatnich lat rozpoczęto stosować w Polsce na szeroką skalę. Tylko w ciągu I półrocza br. szczepieniami ochronnymi BCG objętych zostało ponad 1,2 mln. dzieci, tj. dwukrotnie więcej niż w całym roku ubiegłym.

Opieka i pomoc świetlicowym

— „No dobrze, ale fakty?”
— Są naprawdę przekonujące.
— I twierdzenie, że wszystkie podciągnąć można pod tę samą sprawę?
— Ależ tak. Posłuchajcie.
W Oddziale Kultury Prezydium PRN w Białymstoku, w przeciągu tylko jednego roku zmieniło się 7 kierowników. W świetlicy gminnej w Puńsku pracuje już piątą, a może szóstą świetlicową. W pięciu świetlicach powiatu augustowskiego przeciętnie przewija się 2-3 świetlicowych rocznie...
— Wystarczy. Wyłumaczącie jednak dla czego.

Historia pewnej świetlicy

Na budowie w Czarnej Wsi kierownicy świetlic zmieniali się szybciej niż miesiące. A to jeden nie wiedział jak przyciągnąć robotników do zespołów, drugi znów od rana do późnego wieczora gdzieś zniknął, pozostawiając świetlicę. Inny wreszcie, jak sam przyznawał, zgłosił się do tej pracy „tymczasowo”. I chociaż główna wina zła pracy kulturalnej na budowie leżała właśnie po stronie świetlicowych, to mało kto jednak interesował się ich pracą, niewiele pomagała rada zakładowa i komisja kulturalno-oswiatowa.

A najważniejsze, że świetlicowi znajdowali się jakby poza nawiasem życia zakładu, jego załogi. W szkoleniu politycznym na przykład udziału nie brali, w swojej pracy kierowali się raczej improwizacją, niż jakąś konsekwentną, opartą na znajomości spraw kultury i życia zakładu linią.

I dopiero, gdy na początku roku 1954 rada zakładowa i komisja KO zaczęły gruntownie analizować pracę świetlicy — sytuacja zmieniła się zupełnie. Jedną z aktywnych członków komisji KO, tow. Anastazja Kurianowska podała projekt, by świetlicowa została najwięcej interesująca się życiem kulturalnym robotnicza.

Już pierwsze tygodnie pracy, nowej świetlicowej, udowodniły słuszność tego posunięcia. Powstały dwa zespoły artystyczne, w świetlicy rozpoczęły się imprezy i występy. Naturalnie tym razem świetlicowa nie została pozostawiona samej sobie. Komisja KO podsumowała jej projekty pracy, zawsze chętnie naradzano się z nią w organizacji partyjnej i radzie zakładowej nad nowymi formami rozbudzenia życia kulturalnego.

Krótko — można powiedzieć, że świetlicową uczono, opiekowano się nią.

Samym sobie

Takich dobrych świetlic, w których zapal ich kierowników łączy się ze stałą opieką komisji KO, rady zakładowej — mamy wiele. Ich osiągnięcia najlepiej ukazał ostatni festiwal, najlepiej dokumentują gwarne, zawzięte tętnące życiem świetlice.

Są także i inne świetlice, podobne do tej. Jaką na początku była w Czarnej Wsi. Zmieniają się w nich świetlicowi. Marnują się wspaniałe możliwości i warunki rozwoju życia kulturalnego.

Można śmiało powiedzieć, że jest to wynik pozostawienia świetlicowym samym sobie, własnej przemysłowości i własnemu zmysłowi organizacyjnemu.

Porównajmy chociażby cyfry. Około 85 proc. świetlicowych nie przeszło dotychczas za-

nego kursu. Ci zaś, którzy ukończyli 4-miesięczny, centralny kurs świetlicowych w Otwocku, dawno już zapomnieli o zdobytych tam wiadomościach. Ostatnio były projekty przeszkolenia ich na półrocznym 6-tygodniowym kursie. Ale sprawę tak dalece zaniedbano, że z 8 wytypowanych, pojechało tylko 3. Są wprawdzie jeszcze kurso-konferencje, organizowane przez Wydział Kultury Prezydium WRN cztery razy do roku. Ale 3-dniowy okres trwania tych kurso-konferencji jest o wiele za krótki w stosunku do potrzeb i do zagadnień, jakie trzeba wtedy wyczerpać.

Przypatrzmy się wobec tego pomocy instruktażowej, która wobec braku systematycznego szkolenia powinna być szczególnie silna. Czy tak jest w rzeczywistości? W planach pracy kierowników oddziałów kultury prezydium rad narodowych przewiduje się comiesięczne wyjazdy do wszystkich świetlic gminnych. W Augustowie zaplanowano nawet takie dwukrotne odwiedzin. W praktyce jednak w tym powiecie i w innych plany nie są nigdy w pełni wykonywane. To samo odnieść można do instruktażu domów kultury.

Przykład w tym wypadku niestety, idzie z góry, od Wydziału Kultury Prezydium WRN. Np. w I kwartale bież. roku pracownicy Wydziału Kultury nie dotarli ani do Goldapi, ani Sokółki, Kolna, Augustowa, Elku, Łomży i... Białegostoku. Tak, to ostatnie wcale nie jest paradoksem. Od 1953 r. zmieniło się 7 kierowników Oddziału Kultury Prezydium PRN w Białymstoku, przez 4 miesiące oddział nie był w ogóle obsadzony, a mimo to, z o parę ulic odległego wydziału nikt się tam nie pokwapił.

Jedno: zmienić

Do tych przykładów nie trzeba chyba szerszych komentarzy. Mówią one najwyraźniej o zaniedbaniu jednego z najważniejszych zadań: szkolenia pracowników. Szkolenia w tym wypadku decydującego o pracy i oddziaływaniu świetlic. Szkolenia tym bardziej nieodzowne, bo ma się do czynienia z kadrą młodymi, surowymi i niedoświadczonymi.

Wydaje się, że najsłuszniejszym w obecnym okresie byłoby zorganizowanie w powiatach cotygodniowych odpraw świetlicowych, połączonych ze szkoleniem. Trzeba również wzorem Augustowa włączyć wszystkich świetlicowych do szkolenia nauczycielskiego w MOZ-ach i ZOZ-ach.

Tych „trzeba” jest wiele i nie jest celem tego artykułu wskazywanie na wszystkie metody szkolenia, tym bardziej, że stale się o nich mówi i wylicza. Jedno jest tu najważniejsze: dotychczasowa słabość kadr, ich ogromna płynność źródła swe miały właśnie w szkoleniu, w braku codziennej opieki i pomocy. I to trzeba zmienić.

Sprawa pomocy i opieki, tzn. szkolenia i instruktażu szczególnie ważna jest teraz, w okresie wielkiej kampanii politycznej, jaką są wybory do rad narodowych. Od świetlic przecież w dużym stopniu zależeć będzie jak najbardziej skutecznie przeprowadzenie pracy masowo-politycznej na swoim terenie. I zadanie to świetlice muszą wykonać.

ZBIGNIEW NOWACKI

Drugie wydanie programu kursu „HISTORIA KPZR”

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się ostatnie drugie wydanie programu kursu „Historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego”, opracowane przez Wyższą Szkołę Partyjną KC KPZR.

Program podzielony na 15 kolejnych tematów zawiera wzięte konspiektu do historii Komunistycznej Partii Związku Ku Radzieckiego, począwszy od okresu pierwszych walk marksistów rosyjskich o utworzenie socjaldemokratycznej partii robotniczej, aż do okresu rozpoczynającego budownictwo komunizmu w Związku Radzieckim.

W książce zamieszczone zostały również tezy Wydziału Propagandy i Agitacji KC KPZR oraz Instytutu Marksizmu - Engelsa - Lenina - Stalina przy Komitecie Centralnym KPZR ogłoszone na 50-lecie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

W programie Kursu czytelnik znajdzie również bogatą bibliografię, uzupełniającą poszczególne tematy.

Str. 116, cena — 1,75.

Z całego województwa

NA CZEŚĆ wyborów do rad narodowych i II Zjazdu ZMP Meldunki

Rajsk

Młodzież naszej gromady, aby godnie uczcić zbliżające się wybory i II Zjazd ZMP zrealizowała już swe zobowiązania. Przeprowadzono jeden dzień przy wykopkach buraków w spółdzielni produkcyjnej Rajsk, udekorowano salę i wydano kilka gazetek ścennych o tematyce wyborczej i zetempowskiej. (A.T.)

Cieciorzy

Wspólnie pracowała młodzież zetempowska i młodzież niezorganizowana w gromadzie Cieciorzy, pow. Kolno przy realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu ZMP. Dzięki tej wspólnej pracy oczyszczono jeden kilometr rowu melioracyjnego. Koło ZMP w Cieciorach przyjęło w swe szeregi Czesława Bączka, który zasłużył na miano członka ZMP.

Białystok

Ostatnio w Białostockich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego odbyła się masówka młodzieżowa, na której podjęto szereg zobowiązań produkcyjnych na cześć zbliżających się wyborów i II Zjazdu ZMP. Realizacja tych zobowiązań pozwoliła zaoszczędzić 47.100 zł. (J.Z.)

Sokołka

Uczniowie i uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Sokółce realizując podjęte zobowiązania na cześć wyborów i II Zjazdu ZMP pracowali przy wykopkach buraków w PGR Makowlany. W pracy wyróżnili się Czesław Janczewicz, Monika Rościcka, a najlepiej pracowała klasa XIa. (M.Z.)

Pasynki

Ludowy Zespół Sportowy w Pasynkach, pow. Bielsk zrealizował zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu ZMP. Założony został 35-osobowy zespół artystyczny, który kończy przygotowywać swój program. Zespół występować będzie w Pasynkach i okolicznych gromadach.

Ławsk

Harcerze ze Szkoły Podstawowej w Ławsku postanowili II Zjazd ZMP uczcić zobowiązaniami. Zorganizują oni dwa wieczorki humoru i satyry. Program tych wieczorków pełnowartościowo będzie chuliganów i pijaków. (H.T.)

Dowspuda

Młodzież klasy III Państwowego Technikum Rolnego w Dowspudzie pracując w PGR Niedźwiedzkie zobowiązała się w czasie dnia pracy przy wykopkach wykonywać 140 proc. normy. Tym zobowiązaniem uczniowie Technikum w Dowspudzie chcą zbliżające się wybory i II Zjazd ZMP.

Zarząd Ludowego Zespołu Sportowego w Starym Folwarku już od dłuższego czasu nie interesuje się sprzętem sportowym otrzymującym z Rady Powiatowej LZS. Sprzęt ponawiera się i nikt nie dba o to aby zabezpieczyć go na okres zimowy.

(Wg listu KK)



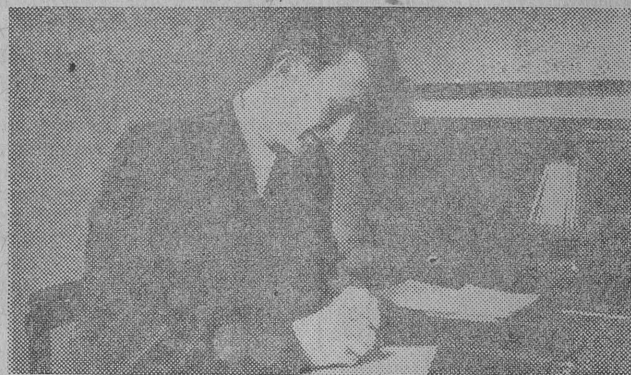
MOWI SZCZUR DO SZCZURA: żarcia wystarczy na całą zimę. Skończymy z piłkami, trampkami i rekawicami — to weźmiemy się za dyski, granaty i oszczepu. Fajne te chłopaki z LZS-u. Niech nam żyją

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

Garnie się młodzież do życia politycznego

Z. Cieślak kandydatem na radnego MRN



Tow. Zdzisław Cieślak, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — kandydat na radnego MRN

Przeciągły, niski ryk fabrycznej syreny przebiegał nad miastem. Godzina 13-ta. Codziennie o tej porze wąską furtką wychodzą z Białostockich Zakładów Przemysłu Sklejek w Dojłdach robotnicy pierwszej zmiany. Dziś jednak przez furtkę nie wyszedł nikt.

Fabryczna świetlica szybko wypełnia się ludźmi.

Typowano kandydatów na radnych do wojewódzkiej i miejskiej rady narodowej. Padały nazwiska przodujących robotników, racjonalizatorów, nazwiska ludzi znanych i bliskich rodzinie. I oto naraz padło nazwisko — ZDZISŁAW CIEŚLAK. — Kandydaturę jego na radnego MRN wysunęła jedna z zetempówek. Widząc na twarzach starszych robotników zainteresowanie wyjaśniła: — „To przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP. My, zetempowcy znamy go doskonale. Tow. Cieślak jest tu wśród nas”.

Kiedy zza stołu prezydenckiego podniósł się młody, wysoki człowiek, wszystkie spojrzenia skierowały się jego stronę.

— Jestem głęboko wzruszony — mówił Cieślak — zaufaniem, jakim obdarzyła mnie załoga Fabryki Sklejek. Zaufania tego postaram się nie zawieść.

Życie każdego człowieka ma dwie strony, praca i dom.

Cieślak urodził się w r. 1932 w Wilnie. W 1939 ojciec zmobilizowany został do wojska. Niedługo potem przyszło zawiadomienie, że zginął gdzieś pod Piotrkowem Trybunalskim. Matka Zdzisława borykała się z biedą. Następnego dnia rozdzielił go życia, to repatriacja i gimnazjum w Mławie, a trzeci, dotychczas nie zamknięty — praca w organizacji. Zaczął ją w r. 1946. Najpierw w „Wici”, a potem w Zarządzie Powiatowym ZMP w Mławie. W Białymstoku pracuje od roku 1950, najpierw jako magazynier, potem instruktor czytelnictwa w Wydziale Propagandy ZW ZMP. W roku 1952 wytypowany został na Centralną Szkołę ZMP, po ukończeniu której z wynikiem bardzo dobrym, prac-

wał zaczął jako kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej. W tym samym roku 2 lipca został członkiem PZPR. Od niedawna jest przewodniczącym Zarządu Miejskiego ZMP w Białymstoku.

Kiedy w roku 1950 wyjechał z Mławy, zostawiając tam matkę i rodzeństwo czuł się nieco o-

samotniejszy. W 1951 roku poznał i pokochał dziewczynę, również aktywistkę ZMP. Pobrali się. Dziś mają już dwoje dzieci, trzyletniego Januszka i dwuletnią Bożenkę.

Młodych ludzi ofiarne pracujących w ZMP, załogi zakładów pracy, instytucji, urzędów obdarzają zaufaniem, typując na kandydatów na radnych wojewódzkiej, powiatowych, miejskich i gromadzkich rad narodowych.

Młodych kandydatów do rad narodowych jest wielu, bo władza ludu pracującego zapewniała właśnie młodzieży wszechstronny rozwój. Garnie się do aktywnego życia politycznego nasza przodująca młodzież, a jej poświęcenie w pracy, jej zapał, jej entuzjazm jest jedną z gwarancji realizacji w codziennym życiu wspaniałych założeń programów wyborczych Frontu Narodowego.



Stop! Walka przerwana. Trener wyjaśnia popełnione błędy i mówi jak należałoby postąpić w danej sytuacji.

Półtora tysiąca sympatyków — pięściarstwa z Łomży z niecierpliwością oczekiwało walki w wadze muszej. Obaj pięściarze już w rogach ringu. Oceniano, tak na oko, możliwości.

Gong. Obaj zawodnicy w środku ringu. Komenda sędziowska: „walczyli” i pierwsza wymiana ciosów. Poskrobko atakuje. Bije lewą i prawą. Zbiera umiarkowane punkty w zwarciu. Pierwszą rundę wygrał, i znowu gong. I znowu reprezentant Białegostoku w ataku. I znowu wygrana starcie.

Tak to zdobyte zostały pierwsze punkty dla barw Białegostoku. Zdobył je bokser Gwardii Poskrobko.

Odsłoniły kulisy sukcesu Poskrobki, pokazując drugą stronę boksu, nie tę, którą ogląda widz w czasie meczu, ale tę, o której widzi bardzo niewiele wie. Chodzi o bokserski trening — fundament sukcesów pięściarza. Zobaczmy jak trenuje Poskrobko i jego koledy.

Rozgrzewka — nie na żart

Sala sportowa przy ul. Bema. Godz. 18.15, czyli trening rozpoczął się już przed 15 minutami. Kończy się rozgrzewka, gdyż i trening bokserski, tak jak każdy inny trening sportowy, rozpoczyna się od rozgrzewki. Ta bokserska rozgrzewka różni się od rozgrzewki w innych sportach. Prowadzą ją w formie. Trener — Filippo Capitto rozgrzewki nie prowadzi. Kończy układanie planu treningu. Rozgrzewkę prowadzi sami zawodnicy — grają w „berka”, tak, w zwykłego, szkolnego „berka”. Tylko „berka” w przyspieszonym tempie. Nie czują nawet, że razem z nimi bierze udział w rozgrzewce jesienny wiaterek, który dostał się tu przez dziury w murze i niewystawione okna — dowód rzeczywiście kilkumiesięcznych nieudolnych prac remontowych BPP. Na to partactwo BPP nie zwracają uwagi zawodnicy pochłonięci treningiem.

Trener ma głos

Gwizdek. Jak na znak czarodziejskiej różdżki ustawiają się wszyscy w szeregu. Tym razem trener porozumiewa się nie przy pomocy gwizdka, ale słowami. Filippo Capitto jest Włochem. Został w Polsce w 1948 r. po prostu uciekając z drużyny reprezentacyjnej Włochów bawiacej we Wrocławiu. Powód ucieczki scharakteryzował słowami trenera „Wybrałem pracę i chleb zamiast bezrobocia i głodu”.

Jego kariera bokserska jest bardzo bogata. Można o niej napisać powieść. Oto ważniejsze wydarzenia: dwukrotne mistrzostwo Włoch, wicemistrzostwo na Olimpiadzie w 1936 r. w Berlinie (występował

pod pseudonimem „Matta”), potem bokser — zawodowiec — obiekt sprzedaży i kupna menażerów, następnie do głosu dochodził młodszy, więc u Capitto głód był coraz częstszym towarzyszem, wreszcie braterski dom — Polska, praca w zawodzie trenera, zadowolenie, daleki małżeństwo, teraz Białystok, praca w Gwardii etatowo i społecznie w LZS powiatu Elk, własne mieszkanie i słowa Capitto: „życie jest piękne”.

Filippo Capitto słabo mówi po polsku, ale bokser, nawet ten początkujący, zrozumie boksera. Capitto wyjaśnia właśnie swym młodym pupilom, dlaczego plan treningu opracował tak, a nie inaczej, Poma-ga sobie gestami, a gestów tych repertuar olbrzymi, repertuar południowców.

Nogi — sprawa najważniejsza

12 par tramppek wystukuje równolicie 12 tempo biegu. Pach, pach, raz, dwa, lewa, prawa... W rytm biegu przesuwają się wskazówki na stoperze trenera: 50 sekund, minuta, 28 sek., 2 minuty, 3 minuty...

Tym razem gwizdek jest przeraźliwy i krótki. To sygnał do finiszu. Równolicie tempo poplątało się, zgubiło się. Każdy z zawodników skracając krok i pędził jak może. Znowu gwizdek i znowu tempo równe raz, dwa, lewa, prawa...

FRONTEM DO MŁODOŚCI W GWARDII OD PODSTAW

Trenują się nogi. Nogi, nogi i przede wszystkim nogi — fundament boksera. Nogi decydują o szybkości, o kondycji. Pieczętowanie, że stoperem trenuje Capitto właśnie nogi swoich pupilków.

Teraz zaczyna się na dobre

Krótką przerwą. Nikt nie śpi, każdy spaceruje. Ale spacer też według stopera. Za chwilę rozpocznie się druga część treningu — gimnastyka. Prowadzą ją nie trener, ale zawodnik — Wróblewski. Dzisiaj jego kolejka.

I nareszcie rękawice. Wystarcza dla wszystkich, do wyboru.

Półowa trenuje z Capitto na ringu. Po zostali na sali pod kierownictwem zaawansowanego boksera Grzesiaka. Rozpoczynają się walki sparringowe. Mówi się sparringowe, ale oberwać można niegorzej.

Poskrobko walczy z Wróblewskim. Zbiera Wróblewski ciosy aż huk idzie po sali. Trener nie spuszcza oka z walczących



Oto właśnie on: trener Capitto i jego pupilowie.

Radzi, pokazuje, udowadnia „namacalnie”.

Zmiana par. Sparring trwa dalej. Dwie pary walczy, reszta śledzi z zainteresowaniem przebieg spotkania. Każdym z przychodzących na trening zawodników Capitto zajmuje się teraz osobiście. O każdym wszystkim wie. Każdy czyni postępy pod jego okiem, w myśl jego rady.

Tak trzy razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki. Tak po mału, systematycznie rosną w Gwardii młodzi pięściarze.

Dłaczego mówimy, że od podstaw

Skąd się wzięli ci młodzi chłopcy którzy w Gwardii trenują teraz tak pilnie i systematycznie? Czy ich zamiłowaniem bokserskie zrodziły się teraz, kilka dni temu?

Nie. Chłopcy ci już dawno kochali boks, ale nie znaleźli odpowiednich warunków do treningu. Wiemy o tym dobrze, że w naszym białostockim świecie bokserskim jeszcze do niedawna, tak zresztą jak i w pilce nożnej, pierwszeństwo mieli zawodnicy z rutyną — stare repy. Dla nich przede wszystkim byli trenerzy, treningi, obozy, mecze. Na nich opierały się nasze reprezentacje na meczach, a po meczach oni właśnie wodzili rej w wyczynach piłkarsko-chuligańskich.

Teraz nareszcie skończono z tymi pseudo-sportowcami. Frontem do młodzieży pierwsza zwróciła się w boksie Gwardia. Zaczęto od podstaw — od solidnej podstawy — szkolenia młodzieży.

Wyniki nie przyjdą od razu, nie przyjdą w tym sezonie, ale będą na pewno. Gwarantuje je doskonały trener i jego zdolni pupilkowie.

Dlatego właśnie, że zwrócono się całym frontem do młodzieży może trenować i trenuje z zapałem: Kazik Szekelski, Bogusław Tarasiewicz, Jurek Mańkowski, Mirek Jarmolyszko, Kaśkiewicz, Suszko, a nawet Laszkowski z Budowlanych, któremu gwardziści nie bronili trenować wspólnie, wszystko 16—18-latk. Dlatego będą rosnąć z każdym rokiem nasze szeregi bokserskie, dlatego możemy powiedzieć, że boks na Białostocczyźnie wszedł na właściwą drogę.

Zegnam sympatycznych chłopców — przyszłych bokserów — i ich trenera. Poznałem ich tylko na jednym treningu, w czasie żmudnej pracy, tej zakulisowej pracy bokserskiej, bez oklasków i doping publiczności. Na pewno poznaicie tych bokserów i wy czytelnicy, ale poznaicie ich na ringu.

Okładając ich w czasie walk pamiętajcie, że część braw należy się ich trenerowi i zrzeczeniu, które pierwsze rozpoczęło pracę od podstaw — pracę z młodzieżą.

A. BORKOWSKI

O elckim DOMU HARCERZA

We wszystkich pracowniach Domu Harcerza w Elku trwają intensywne przygotowania. Młodzież z kółka teatralnego, tanecznego i recytatorskiego pilnie przygotowuje się do występów, które dawać będzie w okresie poprzedzającym wybory i II Zjazd ZMP.

Nad całością pracy w poszczególnych kółkach Domu Harcerza w Elku czuwa instruktor Tadeusz Dąbrowski. Pracy jest bardzo dużo, gdyż harcerze postawili sobie poważne zadania. Postanowili przygotować sztukę „Poemat Pedagogiczny”, nauczyć się tańczyć krakowiaka, mazura i kujawiaka, a zespół mandonistów pod kierownictwem kół. Wróblewskiego wystąpi już w najbliższych dniach z nowym programem.

W związku z wyborami do rad narodowych i okresem przygotowawczym do II Zjazdu ZMP przygotowują się nie tylko harcerze z Elku, ale wszystkie zespoły dziecięce tego powiatu. W listopadzie w Domu Harcerza odbędzie się przegląd zespołów dziecięcych. (b)

(Fot. „Gazeta” — Z. Fiedorowicz)